Nr. 18. We Lwowie, — Czwartek dnia 23. Stycznia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc. a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów, dnia 22. stycznia.

Według doniesień z Pragi otworzy cesarz w jesieni nowe czeskie Muzeum krajowe, a w następnym roku wraz z arcyks. Karolem Ludwikiem zwidzi czeską wystawę krajową.

Ks. Karol Schwarzenberg złożył godność prezesa, a młody książe Karol Schwarzenberg godność członka Muzeum czeskiego, z powodu historji husowskiej. Obiega nie bardzo pewna pogłoska, że hr. Hohenwart, znużony polityką, będzie wkrótce powołany do Izby panów.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów wniósł August Pulszky do ministra obrony kraj. interpelację, dotyczącą węgierskiej fabryki broni. Minister Fejervary w odpowiedzi zauważył, że rzeczywiście, co zresztą było nawet do przewidzenia, okazały się w fabryce pewne trudności, w skutek czego przedsiębiorstwo nie zdołało zadośćuczynić przyjętym na siebie obowiązkom kontraktowym, i do dostarczenia zażądanej liczby broni prosiło o przedłużenie terminu dostawy. Minister oświadcza dalej, że pragnie, o ile to tylko możliwe, tak postępować, aby chronić fabrykę od strat, sądzi atoli, że i ona będzie w stanie odpowiedzieć swemu zobowiązaniu. Musi jednak zauważyć, że rozchodzi mu się w tej sprawie przedewszystkiem o to, aby, gdy węgierska obrona krajowa ma być w krótkim czasie w nowe karabiny zaopatrzoną, nie powstały z powodu opóźnienia fabryki na wypadek mobilizacji jakieś niedogodności dla armii. Jeśli w prolongowanym terminie fabryka dostawę uskuteczni, nie powstaną dla niej żadne nieprzyjemności, gdyby atoli zachodziły jakiekolwiek trudności dalsze w zaopatrzeniu armii nową bronią palną, wówczas minister będzie musiał gdzieindziej postarać się o dostawę, jeśli nie całą, to przynajmniej częściową.

Wyjaśnienie to przyjęto hucznemi oklaskami. Etat ministerstwa obrony krajowej przyjęto w całości, poczem przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań.

Rosja pragnęła zawrzeć ze Stanami Zjednoczonemi traktat względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy. Senat amer. atoli odrzucił d. 16. b. m. ten traktat, odsyłając go napowrót do komisji, a to z powodu takzwanej klauzuli dynamitowej, stanowiącej, że zamordowanie albo nieumyślne zabicie głowy państwa albo którego z członków jego rodziny, uważane być ma nie za zbrodnię polityczną (której sprawca nie może być wydawanym obcemu państwu), ale za pospolitą. Czterech senatorów wykazywało, że paragrafu tego przyjąć niepodobna, gdyż zwykłe w Rosji postępowanie ze zbrodniarzami politycznymi nie odpowiada zasadom, uznanym przez państwa cywilizowane.

Z Paryża donoszą: Znany przywódca tutejszej emigracji rosyjskiej Ławrow oświadcza w *Justice*, że na podstawie listów i dokumentów, jakie w swych rekach posiada, z całą pewnością twierdzić może, iż relacje rosyjskiej prasy urzędowej co do zajścia w Jakucku (na Sybirze) są pogwałceniem prawdy. Zmasakrowanie wysłanego do Jakucka transportu politycznie podejrzanych osób jest ubolewania godnym faktem. Sześć osób, między temi jedna dziewczyna, która została przebitą bagnetem, przelało krew, trzej zaś, Żółtów, Hausman i Bernstein, zostali powieszeni.

Rajchstag niemiecki przyjął już w trzeciem czytaniu ustawę o wykazywaniu się uzdolnieniem do prowadzenia rzemiosła. Dzisiaj ma się począć dalsza rozprawa nad ustawą antisocjalistyczną.

Dnia 18. b. m. jako w urodziny przywódcy centrum, Windthorsta, posłowie polscy: Kościelski, Czarliński i Różański złożyli mu w imieniu obydwu Kół polskich życzenia, i ofiarowali bukiet kwiatów, za co solenizant serdecznie podziękował. Zwykle na cześć Windthorsta, w jego urodziny, odbywała się uczta solenna, w tym roku nie było jej z powodu, że br. Franckenstein, prezes frakcji centrum rajchstagu, jest niebezpiecznie chory.

Onegdajszy skandal w francuskiej Izbie zakończony został wydaleniem z sali Derouleda, Millevoya i Laguerra przy pomocy wojska. Wszedł przyzwany przez prezydenta pułkownik z oddziałem żołnierzy bez broni. Czynią się przygotowania względem zmiany regulaminu tak, iżby deputowani, którzy na wezwanie prezydenta nie zechcą wydalić się z Izby, byli na całą sesję od udziału w posiedzeniach wykluczeni.

Z Lizbony donoszą: Rozdrażnienie pośród ludności miast Portugalii, wywołane postępowaniem Anglii w sprawie terytorjów afrykańskich, uspokoiło się nieco w ostatnich dniach. Pojawiające się gdzieniegdzie obawy, iż wywołany ruch mógłby oddziałać na istniejący porządek rzeczy w Portugalii, znikły obecnie. Położenie polityczne pomimo to jednak jest nader trudnem, a nowy gabinet napotka na wielki opór w Izbie. Obiega pogłoska, iż gabinet zamierza odroczyć parlament. Jak słychać, minister spraw zewnętrznych starał się na podstawie artykułu 12. afrykańskiej konwencji berlińskiej uzyskać pośrednictwo podpisanych na niej mocarstw w sporze pomiędzy Portugalią a Anglią.

Według *Corr. de l'Est*, źródła nie bardzo pewnego, rokowania Serbii z Bułgarją względem zawarcia traktatu handlowego rozbiły się ponownie. Serbski delegat Stefanowicz oświadczył w Sofii urzędowo, że Serbia nie jest w możności przyjąć na siebie obowiązek wypełnienia żądań Bułgarji.

Rząd serbski ma srogie kłopoty z przybyszami czarnogórskimi. Pracować nie chcą i stają się niebezpiecznymi dla mienia Serbów. Wybuchła między nimi epidemia, a nadto pokumali się z Albańczykami w Starej Serbii (w Turcji), tak, iż rząd serbski się obawia, że pospołu z Albańczykami będą rozbijać na terytorjum serbskiem, i dlatego wysłał wojsko do obwodu toplickiego, gdzie najwięcej tych Czarnogórców przebywa.

Dzienniki berlińskie donoszą z Konstantynopola, że Goltz basza, powróciwszy z Berlina, miał zaraz posłuchanie u sułtana. Przywiózł on ponowne podziękowania i pozdrowienia od cesarza Wilhelma, a zarazem wręczył sułtanowi wypracowany przez niemiecki sztab jeneralny plan reorganizacji armii tureckiej, oparty na wzorach niemieckich. Uwzględniono w nim potrzebę uzupełnienia fortyfikacyj lądowych i morskich.

Zbrojenie się Rosji.

O przeprowadzonych przez Rosję w ostatnich latach zarządzeniach wojskowych donosi *Pol. Corr.*, co następuje:

W celu możliwie najszybszego zmobilizowania wojsk, uzupełniono przedewszystkiem środki komunikacyjne na strategicznych drogach żelaznych w pobliżu granicy zachodniej państwa, a obecnie przygotowują się materjały na wybudowanie nowych linij kolejowych tego rodzaju. Następnie zbliżono ku wspomnianej granicy pewną część armii, aby tym sposobem, ile się da, z góry wyrównać niewątpliwe szkody dla Rosji, wynikające z ogromnego jej obszaru i złączonej z tem trudności szybkiej mobilizacji. Wojska, ktore w tym celu przeprowadzone zostały z Kaukazu na granicę, zastąpiono na opróżnionych przez nie punktach nowemi batalionami rezerwy, z których w razie potrzeby utworzy się 20 pułków, które bylyby w stanie energicznie działać w Małej Azji, zwłaszcza, że posiadałyby silną oporę w twierdzy Kars.

Fabrykację nowych karabinów rozpoczęto już w rosyjskich fabrykach broni; tymczasem wyekwipowano wojsko znakomitym materjałem artyleryjskim, między którym znajdują się też moździerze polne szczególnie wychwalanego systemu, na razie 48 sztuk. Uzupełnienie środków transportu dla żywności, amunicji i t. p. artykułów przeprowadzono w ostatnich czasach także z nader wielką starannością. Zachodnie granice cesarstwa zabezpieczone są skutecznie przez potężne twierdze, jakoto: Brześć litewski, Iwangród, Warszawę i Dubno. W ostatnich miesiącach przywieziono do czarnomorskich portów rosyjskich znaczną ilość dział, celem ufortyfikowania i tych punktów. Na szczególną uwagę zasługuje też nowa wojskowa organizacja korpusu rosyjskiej straży pogranicznej gdyż wskutek niej armia rosyjska zwiększoną zostało o 40.0000 ludzi, których współudział w ewentualnych operacjach wojennych, ze względu na ich doskonałą znajomość terytorjów pogranicznych, wielkie może przynieść korzyści.

Z innowacyj podrzędniejszego rodzaju, jakie zarząd wojskowy zamierza przeprowadzić, wymienić wypada próbne zaprowadzenie systemu atakowania przez kozaków. Polega on na tem, iż szeregi niezbyt głębokie szybko roztwierają się przed nieprzyjacielem, a następnie równie szybko się zamykają. Dalej ma być zaprowadzony nowy regulamin dla strzelania, przyczem za pomocą specjalnych sygnałów umożebnionem będzie prawie pewne trafianie nieprzyjaciela nawet w ciemności.

Marynarka rosyjska, która od pewnego szeregu lat nieustannie się rozwija, niebawem dozna znacznego wzmocnienia przez wykończenie budujących się obecnie kilku potężnych statków wojennych, tudzież przez pewną ilość nowych łodzi torpedowych. Po wykończeniu tychże niezwłocznie ma się znów rozpocząć budowa łodzi torpedowych. W maju br. spuszczony zostanie w Petersburgu na wodę krzyżujący statek „Gwiazda polarna“, oraz nowa kanonierka, poczem nastąpi uroczyste poświęcenie budowy wielkiego statku pancernego „Nawarin“.

Z ziem polskich.

Gdybyśmy chcieli notować dzień za dniem, systematycznie, te ciągłe objawy ucisku, który Polacy pod panowaniem pruskiem i rosyjskiem mają do wytrzymania, byłaby to kronika, hańbiąca tylko cywilizację naszego wieku, bo dowodząca rasowej, barbarzyńskiej nienawiści obu tych rządów do Polski. Gorącem sercem śledzimy wszystkie objawy tego ucisku, ale wyrzekać się musimy spisywania męczeńskiego djarjusza, zarówno jak i dowodów odporności ze strony uciskanych, bo częstokroć służy to tylko do zwracania uwagi ciemiężycieli na fakt, że mimo wszelkich ich usiłowań, Polacy chcą utrzymać w całej pełni swą narodowość, że ją utrzymują i da Bóg na zawsze utrzymać zdołają.

Dziś, w samą rocznicę powstania styczniowego, dość wspomnieć o zarówno pociesznem jak wstrętnem wystąpieniu rządowego *Dziennika Warszawskiego*. W jednym z ostatnich numerów rozpisuje się on długo i szeroko o misji cywilizacyjnej Rosji w Królestwie polskiem i na Litwie i wyraża głęboką boleść, iż wielu Polaków którzy czują jeszcze gniew lub złość do Rosji, nie pojmują tego „wielkiego swojego szczęścia, że państwo rosyjskie zbawia ich od niemieckiego jarzma, pod którego ciężarem zginęło już tylu ziomków polskiego plemienia. Rosyjski zarząd, rosyjska szkoła, rosyjski sąd, wywierają już dostateczny wpływ na polski naród i całą ludność kresową, nawet na układ pojęć polskiej inteligencji.“ I cóż po takim wstępie? Oto dziennik urzędowy wypowiada najpierw życzenie aby prawosławne świątynie wznosiły się wszędzie, gdzie tylko znajdują się Rosjanie, i aby Warszawa została „przyozdobioną“ wspaniałym soborem na pryncypalnem miejscu, następnie zaś domaga się dla Warszawy stałego teatru rosyjskiego, jako jednego z głównych środków, z pomocą których ma Rosja szerzyć swą cywilizację wśród ludności polskiej.

Tylko śmiech i oburzenie mogą być odpowiedzią na podobne koncepta urzędowej prasy rosyjskiej.

* * *

A cóż w Poznańskiem?

Tam zamach na język polski za pomocą szkoły dochodzi do formalnego szału rasowego. Przeciw tej wściekłości pruskiej stawia też społeczeństwo działanie domu i rodziny. Pisma poznańskie zamieszczają w każdym numerze wielkiemi czcionkami przestrogę: „Uczmy dzieci po polsku“, i wytwarzają tem ogólną propagandę przeciw eksterminacyjnym zapędom ks. Bismarka a posłom polskim przypominają, iż powinni zmobilizować przedewszystkiem swe siły przy rozprawach nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty i ponowić tutaj żądania i życzenia z jednej strony, co do uchylenia szeregu zarządzeń, mających na celu zupełne zniemczenie wszystkich zakładów naukowych, z drugiej zaś co do podniesienia poziomu religijnego wychowania młodzieży szkolnej.

Pisma te przypominają, iż w Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, zaledwie piąta część wszystkich inspektorów jest wyznania katolickiego, dalej, że jeżeli w jakiejkolwiek szkole znajdzie się 5—10 dzieci ewangielickich, natychmiast władze powołują nauczyciela protestanta następnie, iż ze względu na to, że w Księstwie 140 proboszczów wykluczono od nadzoru nad nauką religii w szkołach ludowych, inni zaś otrzymali pozwolenie nadzoru pod warunkami niemożliwemi do przyjęcia -- żaden kapłan katolicki faktycznie prawa nadzoru nie wykonywa, a nauka religii pozostaje bez wszelkiej kontroli ze strony duszpasterzy. W końcu podnoszą dzienniki tę okoliczność, że w ministerstwie wyznań i oświaty na 26 radców ministerjalnych zaledwie trzech jest katolików, a wszyscy dyrektorowie poszczególnych departamentów, zarówno jak sam minister i sekretarz stanu, są protestantami.

Nawoływania te nie pozostały bez skutku. Oto Koło poselskie polskie w sejmie pruskim na pierwszem posiedzeniu dnia 16. bm postanowiło zająć się niezwłocznie sprawą języka polskiego w szkołach ludowych z uwzględnieniem zeszłorocznych obrad sejmowych w tym przedmiocie.

Obecny stan sprawy indemnizacyjnej.

Przedstawił

Dr. Leopold Caro.

(Ciąg dalszy.)

W dniu 1. marca 1889. JE. minister skarbu zapowiedział jak najrychlejsze załatwienie sprawy indemnizacyjnej. Od tej też chwili sprawa ta stoi na porządku dziennym i wymienianą bywa w pierwszym rzędzie jako najważniejszy, i niebawem spełnić się mający postulat kraju, jako nadzwyczajna koncesja rządu, a oraz najoczywistszy dowód jego dobrych chęci i życzliwości dla Galicji.

W przemówieniu zagajającem pierwszą sesję obecnej kadencji sejmowej JE. pan namiestnik zaznaczył, nie motywując bliżej tej uwagi, że byłoby wskazanem powzięcie przez sejm uchwały tej treści, iż uważa za obowiązujące go dotąd warunki w uchwale z 20. października 1882 wypowiedziane.

Czyniąc zadość temu życzeniu, czy też uznając w tej mierze słuszność zapatrywania JE. p. namiestnika, komisja budżetowa istotnie w sprawozdaniu z 18. listopada 1889 zaproponowała przyjęcie rezolucji tej treści:

„Sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem oświadcza, że trwa przy warunkach, wypowiedzianych w uchwale swej z 20. października 1882 co do zawarcia ugody w celu usunięcia sporu co do stosunku skarbu państwa do funduszów indemnizacyjnych wschodnio- i zachodnio-galicyjskich“.

Oto ostatnie słowo, wypowiedziane w tej sprawie przez reprezentację kraju.

Pytanie, czy jest ono tylko naturalną konsekwencją poprzednio w tej kwestji zajętego przez kraj stanowiska, utrwaleniem jego i logicznem następstwem, jak wnosićby można z braku wszelkiej nad tą rezolucją dyskusji i milczącego jej uchwalenia; czy też stwarza ona sytuację nową, odmienną i niezgodną z zajętem przez reprezentacje kraju w latach 1866, 1868, a nawet 1882 i 1887 stanowiskiem? W tej mierze najtrafniej objaśni nas tekst ugody z 20. października 1882 wyżej przytoczony.

Ugoda ta nie postanawia wcale, ażeby termin wejścia jej w życie rozpoczął się dopiero z chwilą przyjęcia jej przez Radę państwa i udzieleniu jej sankcji cesarskiej.

Jestto tylko dezyderatem kraju, wynikającym co prawda z intencji ustawodawcy, sprzeciwiającym się atoli tak pierwszemu jak i drugiemu ustępowi tej ugody. Skoro bowiem ugodą tą w ustępie I. tylko kwota 75,172 560 zł. $54\frac{1}{2}$ ct. została uznana za odpisaną i umorzoną; skoro dalej ustępem II. tej ugody państwo już od 1. stycznia 1883 uzyskało prawo uiszczenia na rzecz funduszów indemn. galic. tylko kwoty 2,100.000 zł. tytułem subwencji i 325.000 zł. tytułem bezprocentowej, ale zwrotnej zaliczki, zamiast dotychczasowych 2,625.000 zł. w. a, tedy na podstawie *tej* ugody i warunków *tą* uchwałą sejmową przyjętych, za termin wejścia jej w życie bezwarunkowo i bez względu na termin przyjęcia jej przez drugą stronę przyjąć należy dzień 1-go stycznia 1883

Ponieważ zaś w międzyczasie rządu w myśl najw. postanowienia z 13. października 1857. uiszczał tymczasowo 2.625.000 zł. na rzecz funduszów indemnizacyjnych *„unter Vorbehalt des Rückzahlungsanspruches“* przez lat 8, przeto oczywiście ma do żądania w razie zatwierdzenia tej ugody nadwyżkę 525.000 zł. za lat 8, a to 325 000 zł. bez procentów a 200.000 zł. z 5 prc. odsetkami.

Wykluwa się stąd zawikłanie nowe, niemiłe, niespodziewane, i dodajmy zapewne niezamierzone wcale przez posła Włodzimierza Kozłowskiego, który jako referent komisji budżetowej w ostatniej sesji sejmowej wniósł powyżej przytoczoną rezolucją. Umyślnie jednak przytoczyliśmy tekst uchwały z 20 października 1883, by w tym kierunku żadnych nie pozostawić wątpliwości.

Pod względem prawnym nie może tedy ulegać kwestji, że rząd po takiem niefortunnem utrzymaniu w mocy warunków uchwałą sejmową z 2 października 1882 zastrzeżonych, uprawniony o

---

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

VII.

Jezupol 19. stycznia 1890.

W tych dniach niespodzianie, ludy, zamieszkujące najdalszy zachód Europy, zwróciły na siebie powszechną uwagę świata. Podobno bardzo bezecna rewolucja, jaka sie dokonała w Brazylii, choć była podjęta w imię żołnierskiej brutalności, a nie w imię wolności ludów, wywiesiła jednak sztandar republikański, tam, gdzie do niedawna stał tron cesarski, a wszystkie instynkta republikańskie, rozbudzone przez świetną francuską wystawę, która była obchodem stuletniej rocznicy pierwszej rewolucji, odezwały się niecierpliwie na wieść o zaatlantyckiem zwycięztwie republikańskiej idei. Najsilniej odezwały się te instynkta w Hiszpanii i w Portugalii. A w tej właśnie chwili podobało się konserwatywnemu gabinetowi angielskiemu znieważać i upokarzać rząd młodego króla portugalskiego na to tylko, aby kosztem słabego państwa powiększyć gdzieś w Afryce posiadłości i tak największej na świecie imperji brytyjskiej. Każdy człowiek rozumny wie oczywiście, że król Karlos nie może żadną miarą stawiać oporu wszechpotężnej władczyni mórz, i że każdy rząd w Portugalii musiałby się ugiąć przed rozkazami Anglii, jeśli nie chce narazić Lizbony na to, iż się zamieni w kupę gruzów, pod pociskami angielskiej artylerji. Ale lud na ulicy tego nie rozumie; radykaliści, którzy ujęli w swoje ręce sztandar portugalskiego republikanizmu, udają, że tego nie rozumieją, ponieważ im tego wcale nie potrzeba rozumieć. Czynią zresztą to, co zwykli w takich razach robić ludzie polityczni, i podburzają pospólstwo, dowodząc mu, że tylko forma monarchiczna rządu jest powodem upokorzenia Portugalii. Co z tego wyniknie niewiadomo; to tylko wiadomo, że kipi w Lizbonie, i że rząd angielski zdał sobie chyba sprawę ze skutków swego postępywania.

W sąsiedniej Hiszpanii panuje dziecko trzyletnie, a opiekę nad niem dzierży matka, słaba niewiasta. Zdawałoby się, że rząd to najsłabszy. Zdawałoby się, iż łatwo stroić żarty z króla, który teraz już nie chce się bawić konikiem drewnianym, odkąd dostał kucyka. Zdawałoby sie, iż najdłużej trzeba tłumaczyć ludziom, że taki król powinien panować, skoro jest dziedzicem swego ojca, a istotą monarchizmu to, iż naczelnik państwa widzi, że świetność narodu tak stanowczo związana z pomyślnością jego rodziny, iż troski ojcowskie i egoizm właściciela, są ze wszystkiem zgodne z obowiązkiem patrjoty. Zdawałoby się, że republikanie hiszpańscy, którzy przecie już raz rząd kraju w swoim mieli ręku, powinni skwapliwie korzystać z owej niewieściej regencji, aby przeprowadzać swoje ideały, które w głowie Emila Castelara i w jego uściech stają się bardzo szlachetnemi, lubo niestety bardzo niepraktycznemi. Tymczasem stało się inaczej. Stara rycerskość kastylijska ozwała się w narodzie hiszpańskim, odezwała się w samymże Castelarze, i naród, który zresztą nie uszanował przedtem wcale lekkomyślnych co najmniej rządów Izabeli IIgiej, babki Alfonsa XIII., uchylił się przed wdowią powagą i macierzyńską cnotą królowej Marji Krystyny. Kastelar wniósł ostentacyjnie jej zdrowie na politycznej biesiadzie swoich stronników i jak dotąd, sumienie hiszpańskie zdaje się ręczyć za to, iż będzie spokój w Kastylii i w Aragonii, jak długo wdowa będzie stała czujnie przy tronie pośmiertnego syna Alfonsa XIIgo. Nie ręczę za to, czy to uczucie potrwa długo? Dotąd jest, lubo przez dziwną niekonsekwencję zdaje się, że rewolucja republikańska wybuchłaby zaraz, gdyby Alfons XIIIty umarł, a Marja Krystyna sprawowała opiekę nie w jego imieniu, a w imieniu jego siostry Donny Marji de Las Mercedes.

W tej chwili krytycznej, gdy się rewolucyjne gromy odezwały w ościennej Portugalii, zachorował niebezpiecznie król katolicki i zwątpiono o zdrowiu i życiu jego niemowlęcego majestatu. Oczy całej Europy zwróciły się ku dziecinnemu łóżeczku, na którem spoczywał dziedzic Ferdynanda katolickiego, Karola V. i Strasznego Filipa. Na wątłem życiu dziecka zawisły rachuby tak monarchistów, jak republikanów Europy. Gdyby dziecko było umarło, świat romański byłby się wstrząsł w posadach swoich, rzeczpospolita byłaby niezawodnie zwyciężyła na pięknym półwyspie, o którym starożytni wierzyli, że jego mieszkańcy widzą co wieczora, jako Bóg słońca konie swoje bułane i wóz złocisty wpędza do fali Atlantyku. A nie wiadomo, czyby wszystkie posady Europy nie były zadrzały i czyby się panowanie ksiecia Bismarka nie było skończyło pośród rewolucji powszechnej, podobnej do tej, która niegdyś księcia Metternicha posłała na wygnanie Król katolicki ma się lepiej i niebezpieczeństwo na dziś odwrócone, ale nikt nie może ręczyć za jutro, choćby najbliższe.

Ale to, co się działo w Madrycie przy dziecinnem łożu, pozostanie w pamięci dziejów. Nie zapomną już ludzie o owej matce, co tam klęczała i modliła się, łącząc w swojem sercu los najdroższego dziecka z losem rodzaju ludzkiego i z tem, o czem wierzy, że jest dla ludzi jedynie zbawiennem, a przez Boga ludziom nakazanem. A dziś każda podobno matka odczuje w swojej piersi echo współczucia, gdy pomyśli o nocach bezsennych hiszpańskiej królowej, o tem, jak już zwątpiła była o życiu swego synka, o tem, jak nadzieja dziś wróciła, jak radość wstała w jej sercu i o tem wreszcie, jakie jeszcze niebezpieczeństwa przyszłość chowa dla Marji Krystyny i dla małego Alfonsa XIII.

Matka! To imię święte po wszystkie czasy i u wszystkich narodów. Wieje zeń miłość jakaś ofiarna, pełna zaparcia sie siebie, taka, jakiej drugiej chyba nie znaleźć. Matka wydała na świat nowego człowieka i cała żyje w nim i w jego przyszłości; własną duszę w jego duszę przelewa, w miejsce własnego szczęścia marzy o jego szczęściu; w tym świecie, w którym wre nieustanna samolubna walka o byt, o jadło, lub próżność, matka wydaje się cudwnym prawie wyjątkiem miłości i nie masz na świecie religii, któraby matki nie uczciła, nie ma narodu, któryby nie uznawał tego, iż niewiasta w macierzyństwie dostępuje kapłaństwa i bywa oblana jakby połyskiem świętości.

W chrześciaństwie postawiono na ołtarzu matkę z dzieckiem na reku, a u katolików i u prawosławnych, cześć tej matki mało w czem ustępuje czci jej syna. Boć w chrześciaństwie świętość i powaga matki większa jeszcze jak gdzieindziej w ludzkości. Sakramentalne małżeństwo podniosło ją wysoko ponad kobiety Wschodu. Tamte, to tylko rodzicielki dzieci, jak się wyrażała grecka starożytność, na pół lekceważąco, o prawej małżonce greckiego obywatela, albo to narzędzie chwilowej uciechy, rzecz, niewolnica, którą kupują i sprzedają, której sie macierzyństwo trafi jak inny przypadek, i która nad dziećmi swojemi nie ma żadnej powagi, nie ma do nich prawa, a im tylko zawdzięcza pewne wywyższenie nad inne niewolnice podobne do wywyższenia klaczy stadnej nad roboczą. I to wywyższenie, to tylko łaska ojca, który dziecko przyjął między synów, a nie kazał je zabić, albo przynajmniej poczytać między niewolników. Zrodzone dziecko matka wykarmi, wychowa na ciele, do duszy nie ma przystępu. Gdy chłopiec zacznie myśleć, gdy oręż dźwignąć potrafi, zabierze go ojciec i już matce nic do niego. A gdy dziewczyna sama dojrzeje do tego, by na nią mąż mógł spojrzeć wdzięcznie, zabierze ją także ojciec i daruje ją, albo sprzeda.

Matka chrześciańska, to żona i towarzysz męża dozgonny, to jego rada i jego pomoc, ona wiarę pierwszą, pierwsze myśli i uczucia wpaja i w syna i w córkę, w domu jest panią, gospodynią, nad dziećmi królową, i ta królewskość nie ustąpi, gdy ustąpią młode wdzięki. I dorosły syn nie jednego zaniecha występku, bo nie chce, by matka płakała, bo czuje nad sobą cichą świętość jej powagi, i dorosła córka wie pośród prób żywota, iż u matki znajdzie pociechę i podporę. Matka w chrześciaństwie wśród rodziny wywyższona choć mężowi poddana, jest mu równa, ma prawo do jego miłości i jego opieki i jego uszanowania. Nie mniejsze od niego ma obowiązki, nie mniejsze zadania, nie mniejszą przed Bogiem i ludźmi odpowiedzialność za los i za cnotę przyszłych pokoleń.

Poszedł po świecie głos, iż kobietom z tem źle. Nastały emancypantki i dopominają się tego, co im się wydaje równością z mężczyznami. Własnych obowiązków już nie chcą pełnić, a chcą siedzieć po biórach, sądzić złodziei, bronić po adwokacku przed sądem sprawy słusznej i niesłusznej, głosować w parlamencie nad tem, czego zarówno z innymi posłami rozumieć nie będą, bodaj czy nie służyć w wojsku. Budować maszyny, stawiać mosty i groble, a wreszcie choćby tylko robić po męzkich warsztatach tam, gdzie im siła nie dopisze i gdzie na każdym kroku będą czuły, iż zajmują stanowiska niższe od męskich towarzyszy. Tylko dzieci chować nie chcą, bo to niegodne przyszłych niewiast emancypowanych i od tego są już ochronki i szkoły publiczne, chociaż retorta do robienia ludzi w sposób cywilizowany istnieje dotąd w pracowni Wagnera w drugiej części Fausta i tam pokazało się, że eksperyment scientyficzny nie ze wszystkiem się udał i że *Homunculus* w retorcie sfabrykowany, nie tylko bardzo niepostępowe zasady wyznawał co do przyszłego sposobu rozmnażania rodzaju ludzkiego, ale w dodatku sam jakoś nie śmiał wyjść z retorty i musiał się w szklannym dworku taskać na tesalskie błonia. Gdy emancypacja już będzie dokonaną, stracą kobiety prawo do tego uszanowania, które im dają chrześciańskie ludy, zniknie dla nich wszelki przywilej towarzyski, a będą tylko musiały na równi z płcią brzydką walczyć o byt powszedni i chleb wśród natłoku, powiększonego ich niezliczonym zastępem. Prawie wszędzie pozostaną z tyłu, chyba nigdy nie zaznają małżeństwa, macierzyństwo będzie dowodem chwilowej słabości, będzie chorobą tylko i trudem, nie doda już niewieście żadnej powagi i żadnego uroku. Sama, naga, osamotniona, zwyciężona, emancypowana mężyni, będzie chyba patrzeć z zazdrością na wschodnią kobietę, zamkniętą w kojcu, którą mąż karmi ryżem, którą obwiesza świecidłami, a której pozwala przynajmniej przez lat kilka cieszyć się dzieckiem, które porodziła. Ale da Bóg, tego głupstwa nigdzie nie będzie, a jeśli będzie, to naród obarczony rojem amazonek tak prędko wymrze, że długo nie będzie zawadzać po dziejach powszechnych.

Ale pośród wszystkich matek chrześciańskich najważniejszy obowiązek przypadł w udziele matce Polce, bo stało się, iż ona ma myśl narodu piastować tak, jak dziecko piastuje na ręku, że ona ma toczyć bój ciężki, lecz zawsze zwycięzki ze wszystkimi mocarzami tego świata, że ona ma Ojczyźnie w pierś skaleczoną wlewać życie i przyszłość, że ona jest wyrazem państwa, które nie ma granic na ziemi, ni miejsca dla siebie w Europie i że ona ma przechować przykazanie, które Bóg jej objawił aż do chwili przyszłej, kiedy dzieje dadzą ludziom wytchnąć z pod brzemienia tych, co dziś do zbytku rządzą w imieniu porządku i tych co jutro chcą rządzić

jest każdej chwili i bez ponownego odniesienia się do sejmu urządzić nam przykrą niespodziankę przeprowadzeniem w Radzie państwa ugody z terminem rozliczenia o 8 lat wstecz posunietym. Byłaby to jednak krzywda dla kraju ogromna.

W r. 1883, gdy jeszcze 14 lat dzieliło nas od całkowitego umorzenia długu indemnizacyjnego, przyjęcie ugody przez rząd byłoby umożliwiło zrealizowanie wniosku posła Romanowicza względem konwersji długu indemnizacyjnego i rozłożenia go na dalszych lat 27 po r. 1897, wniosku obszernie opracowanego w broszurze „Galicyjski budżet krajowy i konwersja długu indemnizacyjnego". Konwersja wówczas była niewątpliwie wskazaną a dla sanacji finansów krajowych niemal konieczną.

Dziś lat 8 zaledwie dzieli nas od zupełnej spłaty tego nieszczęsnego długu indemnizacyjnego; dziś przedłużenie połączone z niezmiernymi kosztami i przerzuceniem na następne pokolenie kilkudziesięcio-milionowego ciężaru nie zrównoważyłoby korzyści, jakich moglibyśmy się po niej spodziewać.

Te wszystkie pilne i rychłego załatwienia nie od dziś wyglądające sprawy krajowe: krzewienia oświaty, podniesienia przemysłu krajowego, regulacji rzek, budowy dróg, zalesienia nagich stoków górskich i wykorzeniania pijaństwa, zorganizowania racjonalnego kredytu dla włościan i tyle innych spraw do kompetencji reprezentacji kraju należących — wymagają odrębnej akcji finansowej na wielką skalę i na drogiej i niewystarczającej konwersji długu indemnizacyjnego nie mogłyby poprzestać.

Gdyby więc rząd dziś zechciał stanąć na ściśle prawnem i wytworzonem ostatnią uchwałą sejmową stanowisku, miałby, przyznajemy, całą formalną słuszność po swojej stronie, zawsze jednak ciężyłby na nim zarzut, że kraj nasz koronny naraził na wielką i niepowetowaną szkodę.

Sejm nigdy przedtem — ani w uchwale z 20. października 1882 ani w uchwale z 25. stycznia 1887, którą na wniosek posła Chrzanowskiego przyjął sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła hr. Potockiego, ani wcześniej wśród tylu letnich dyskusyj i narad nad kwestją indemnizacyjną nie powziął uchwały, któraby tak daleko wartość wszelkich zastrzeżeń dotychczasowych uczyniła problematyczną, a nawet zupełnie ją zniosła.

Posłowie Romanowicz i Chrzanowski stali w roku 1887 zgodnie na tem stanowisku, że jeśli rząd przystąpi do załatwienia sprawy indemnizacyjnej, wejdzie przedewszystkiem ponownie w rokowania z sejmem i przyjmie zasadę jako najgorszą tylko tę ewentualność, której poseł Romanowicz w przemówieniu swojem dał wyraz, że w każdym razie rząd uzna za umorzone to wszystko, co aż do finalnego załatwienia tej sprawy zapłacimy, że do dnia przyjęcia ugody przez Radę państwa wpłaci i jeszcze wypłaci, a dotacje swoją dopiero od owej chwili uszczupli o 525.000 zł. rocznie. Tymczasem według tekstu ugody z d. 20. października 1882, który warunki uznał sejm ostatni za dotąd kraj obowiązujące, rzecz przedstawia się całkiem inaczej.

Po upływie okresu amortyzacyjnego obligacyj indemnizacyjnych tak wschodniej (31. grudnia 1897) jak i zachodniej Galicji (1. lipca 1895), włościanie zaś od 1. stycznia 1899 rozpocznie się, oczywiście w razie ostatecznego przyjęcia ugody przez Radę państwa, dla Galicji okres płacenia owych długów skarbowi państwa, długów, które już w ogóle nietylko nie umorzyła, lecz które istnienie swe zawdzięcza — a mianowicie zaliczki bezprocentowej w kwocie rocznej 325.000 zł. wal. austr., w ogólnej sumie 5.037.500 zł. i corocznej 5 proc. zaliczki w kwocie 200.000 zł., liczonej od 1. stycznia 1883 jako dnia rzeczywistego wejścia w życie ugody, aż po dzień 1. stycznia 1891, jako dzień, od którego począwszy koszta funduszu indemnizacyjnego przejęłoby na się skarb państwa w razie najrychlejszego przyjęcia do skutku ugody o powyższą kwotę się uszczupli, a dodatek krajowy na rzecz funduszu indemnizacyjnego o 2 centy podwyższyć będzie potrzeba.

Pożyczkę tę za 8 lat wraz z 5 proc. przyjmujemy w okrągłej kwocie 2,000.000 zł. w. a.

Oto żniwo ugody, o której przyjęcie do skutku nam tak pilno: przejdzie z nim do wieczności długów i to jeszcze spłacalnych w trzech latach, a nadto od 1. stycznia 1891 dodatek krajowy o 2 centy podwyższony, razem więc wydatek kraju przenoszący 8½ milionów zł. wal. austr.!

(Dok. nast.)

Encyklika Leona XIII.

o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli.

(Ciąg dalszy.)

Oto więc naturalny porządek naszych obowiązków. Często jednak, bądź to wskutek niepomyślnych czasów, bądź to ludzkiej przewrotności, porządek ten bywa zgwałcony.

Zdarza się bowiem, że obowiązki obywatelskie względem państwa zdają się stać w przeciwieństwie do obowiązków nałożonych na nich przez religię chrześcijańską. Pochodzi to ztąd, że ci, co stoją u steru państw albo nie szanują świętej władzy Kościoła, albo pragną ją zużyć dla swych celów. Ztąd rozterka, w której nieraz cnota na próbie i szwank jest wystawiona. Naprzeciw sobie stoją dwie władze — a obywatele otrzymują podwójne, wykluczające się wzajemnie rozkazy.

Obu stron słuchać nie mogą, bo nikt nie może służyć dwom panom. Kto słucha jednego zaniedbuje drugiego.

Którego z nich słuchać mamy w razie sprzeczności rozkazów? Nie może to ulegać wątpliwości. Nie wolno zaprawdę dla miłości ludzi sprzeniewierzać się Bogu — grzechem jest przekraczać przykazania Chrystusowe, aby okazać posłuszeństwo władzy ziemskiej — poświęcać prawa Kościoła dla poszanowania praw świeckich.

Więcej trzeba być posłusznym Bogu, niż ludziom.

W podobnych wypadkach winien każdy dać bez wahania ową odpowiedź daną przez Piotra i resztę apostołów władzom, żądającym od nich niedozwolonych rzeczy.

Wprawdzie tak we wojnie jak i w pokoju prawy chrześcijanin przodować winien innym w miłości dla ojczyzny, — albo winien on raczej ponieść śmierć, aniżeli odstąpić od sprawy Boga i swego Kościoła.

Ci zaś, którzy nie chcą uznać powyższych obowiązków — albo też gotowi są do napiętnowania imieniem niekarności i rokoszu wszystkich wiernych katolików stosujących się do takich pojęć — nie rozumieją wcale nawet owych praw, z których tyle mówią — nie widzą czego potrzeba zasadniczo do tego, aby prawo było prawem i jaką mu przyznać istotną prawną.

To, czego tu dotykamy, dobrze wam jest wiadomem i nieraz wam już to tem mówiliśmy. Prawo nie może być niczem innem, jak rozporządzeniem wydanem przez prawowitą władzę odpowiednio do zasad rozsądku a ku ogólnemu dobru. Tylko zaś ta władza jest prawowitą, która pochodzi od Boga, pierwszego i najwyższego władzcy, który sam jeden może nadać człowiekowi władzę nad człowiekiem. Naturalnie nie ma tam i mowy o zasadach dyktowanych przez rozsądek, gdzie zbędną jest prawda i prawo Boże. Wreszcie nikomu na pożytek wyjść nie może to, co sprzeciwia się najwyższemu a niezmiennemu dobru — co oddala ludzi od miłości Boga.

To też władza i powaga ziemskiej zwierzchności jest dla chrześcian poszanowania godną: widzą oni w niej, nawet wtenczas, gdyby jej piastujące mniej godnymi okazać się mieli, pewien odblask potęgi i majestatu Bożego; im właśnie leży na sercu to, aby szanować prawa i słuchać ich, nie z obawy przed karą, lecz ze względu na sumienie, „gdyż Bóg nie dał nam ducha bojaźni". (Tymot. 7).

Ale gdy prawo państwa sprzeciwia się prawu Bożemu, gdy przepisy zawierają coś szkodliwego dla Kościoła lub są przeciwne obowiązkom religijnym, albo godzą w powagę Jezusa Chrystusa w osobie najwyższego Jego Namiestnika i Arcykapłana, wówczas oporem jest, a nie posłuszeństwem, obowiązek, i to nie tylko w interesie Kościoła, lecz także we własnym interesie państwa samego, na którego zgubę wszystko obrócić się musi, co się dzieje z krzywdą religii. Albowiem tylko wtenczas słusznie karzą rządy, gdy sprawiedliwym prawom odpowiadają. Wtedy zaś, gdy władza zatraca ten jej przedstawiciel, zatraca i prawo władzy.

Tak więc święty Paweł Apostoł, lubo napomina chrześcian, aby „byli poddani władzom i zwierzchnościom i rozkazów ich słuchali;"

dodając atoli następnie „do każdego dobrego dzieła powinniście być gotowi", daje on do zrozumienia, że jeżeli ustawy ludzkie zawierają cośkolwiek, co jest przeciwnem prawu Bożemu, jest to rzeczą słuszną i obowiązkiem nie słuchać ich. Książe Apostołów odpowiedział otwarcie tym także, którzy chcieli mu ograniczyć wolność głoszenia Ewangelii: „Osądzcie sami, czy słuszna jest przed Bogiem, słuchać więcej was, niż Boga; nie możemy przecież w żaden sposób zamilczeć, cośmy widzieli i słyszeli" (Act. 4, 19—20).

Ziemską naszą ojczyznę zatem winniśmy i musimy miłować, więcej jednak od niej ojczyznę niebieską; prawom ludzi musimy być posłuszni, ale nigdy nie powinniśmy zaniedbać przytem czegolwiek z praw Boskich; jest to świętym obowiązkiem chrześcjan, jest to także ich pierwszą i najgłówniejszą powinnością, od której wszystkie inne pochodzą, Boski nasz Zbawiciel sam powiedział nawet i o sobie: „na to się narodziłem i na ten świat przyszedłem, aby dawać świadectwo prawdzie". (Św. Jan 18, 37.)

A dalej: „Przyszedłem, aby przynieść ogień na ziemię i czegoż chcę, jeżeli nie tego, aby się wszystko paliło." (Św. Łuk. 12, 49.) Uznanie tej prawdy jest najwspanialszą ozdobą ducha ludzkiego a radosne wypełnianie tego przykazania jest woli ludzkiej najwyższem dobrem. I w tem właśnie leży prawdziwe życie chrześcjanina i istotna wolność. Tę prawdę i tego wspaniałego dobra pieczę powierzył Chrystus Pan Kościołowi na wszystkie czasy a Kościół pełni dotąd i nadal z macierzyńską najczulszą miłością to swoje zadanie.

A pomimo to, jakże zaciętą walkę rozpoczęto właśnie teraz przeciw Kościołowi! Ludzkie nauki odkryły za dni naszych niejedno, co było w zmrok spowite, i wynalazły niejedno, co dla naszego doczesnego życia może stać się użytecznem: ludzie tedy pomyśleli w swem szaleństwie, że odtąd nie potrzebują już wyższej potęgi a tem samem i przykazania Bożego. Dla tego też uważają oni, że wolno im przywłaszczyć sobie panowanie, jakie Bogu samemu tylko należy, pomyśleli oni, że w samych sobie i w gołej przyrodzie znajdą środki i normę rozpoznania wszelkiej prawdy, starali sie wszystkie religijne obowiązki swoje wywieść i odnosić tylko do natury. Dla tego nie znają oni nadprzyrodzonego Boskiego objawienia, nie chcą nic widzieć o posłuszeństwie dla chrześciańskiego prawa moralności i dla Kościoła, nie przyznają oni Kościołowi żadnej władzy ustawodawczej i żadnych praw, nawet w urządzeniach państwowych nie ma, zdaniem ich, miejsca dla Kościoła. W tem usposobieniu swojem zadają oni sobie wszelkie staranie, aby zdobyć w życiu publicznem znaczenie i stanowisko i zadzierżyć dla siebie wszystkie urzędy publiczne, ponieważ są przekonani, że w ten sposób łatwiej im się powiedzie przeobrazić ustawy, zapatrywania i obyczaje ludów na modłę swego własnego usposobienia.

(C. d. n.)

Proces wadowicki.

Dnia 20. bm. odczytywano akta urzędu cłowego w Oświęcimiu.

Reskryptem z d. 29. maja 1887 r. zawiadomiło starostwo w Białej urząd cłowy, że Jakób Klausner uzyskał koncesję do sprzedawania kart okrętowych i że Klausner pełnomocnikiem swoim ustanowił Szymona Herza. Starostwo wzywa urząd cłowy, by ajencji udzielał pomocy, a mianowicie starał się ukrócić działalność nieuprawnionych i pokątnych ajentów, którzy się snują po Oświęcimiu i ludzi wyzyskują. Z rozlicznych odezw sądów karnych i dyrekcji policji wypływa, że urząd cłowy w Oświęcimiu często wzywano o przytrzymanie zbiegłych zbrodniarzy.

Podsądny Iwanicki wyjaśnił, że to właśnie było powodem, dla którego do ajencji Herza musiał chodzić, by między wychodźcami tam zebranymi szukać zbiega. Z tego samego powodu musiał być obecnym przy przyjściu pociągów, by dopilnować, czy jakie indywiduum listami gończemi ścigane nie przyjechało.

Z okazji przeczytania jednego telegramu, w którym pewien urząd gminny z Węgier wzywa o przytrzymanie dwóch wychodźców, należących do wojska, wyjaśnił podsądny Löwenberg fakt ten w sposób następujący: Przyjechało raz dwóch wychodźców, złożyli pieniądze na karty okrętowe i chcieli koniecznie zaraz odjechać, mimo że w ajencji odradzano im natychmiastowy odjazd, gdyż musieliby w Hamburgu czekać na okręt 5 dni, a pobyt w Hamburgu kosztowałby ich znacznie więcej niż w Oświęcimiu. Gdy atoli wychodźcy ci koniecznie obstawali przy tem, by zaraz wyjechać, zbudziło to podejrzenie Löwenberga. Wskutek tego udał się Löwenberg do urzędu cłowego i zażądał, by Iwanicki na koszt ajencji zatelegrafował do miejsca zamieszkania tych dwóch wychodźców z zapytaniem, czy nie są to zbrodniarze lub zbiedzy wojskowi. Odpowiedź brzmiała, że ludzie ci nie są wprawdzie zbiegami, ale za kilka dni do ćwiczeń wojskowych stawić się muszą i wezwano zarazem urząd policyjny o odesłanie ich. Wobec takiego stanu rzeczy, Löwenberg nie sprzedał tym ludziom kart okrętowych, lecz odesłani zostali za pośrednictwem urzędu cłowego do domu.

Iwanicki potwierdził również, że fakt miał się tak, jak Löwenberg opowiada.

Nie bez znaczenia dla sprawy jest polecenie starostwa w Białej, wydane dla żandarmerji w Oświęcimiu, nakazujące żandarmerji, by urząd cłowy w wykonywaniu funkcji policyjnej na dworcu kolejowym wspierała, które to pisemne polecenie stoi w sprzeczności z zeznaniami niektórych żandarmów, że nie mieli polecenia do pełnienia służby na dworcu kolejowym.

Po odczytaniu jednego raportu kontrolora Iwanickiego, w którym tenże zwrócił uwagę starostwa na to, „że wiele ludzi niezaopatrzonych w paszporty przechodzi granicę niemiecką" — zwrócił się przewodniczący do Iwanickiego z uwagą: „tu pan sam mówisz o tem, że wychodźcy muszą mieć paszporty".

Iwanicki wyjaśnił, że raport ten pochodzi z czasów, kiedy namiestnictwo galicyjskie pozwoliło ajencji Herzowsko-Klausnerowskiej tylko tym ludziom sprzedawać karty okrętowe, którzy się wykażą paszportami; a zresztą nie ma ustawy, któraby wskazywała, że wyjeżdżający z Austrji do Niemiec lub Ameryki ma się w paszport zaopatrzyć.

Obrońca dr. Daniel: Klient mój całkiem słusznie twierdzi, bo takiej ustawy nie mamy.

Przewodniczący: Pan obrońca twierdzi, że takiej ustawy nie ma, a ja twierdzę, że jest. Możesz pan moje zapatrywanie w końcowem przemówieniu zbijać.

Dr. Daniel: Że ustawy w mowie będącej nie ma, to każdy o tem wie; ponieważ atoli twierdzenie p. przewodniczącego nie jest niczem innem, jak pouczeniem panów przysięgłych, przeto proszę, aby ono dosłownie do protokołu zanotowanem zostało

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22 stycznia.

* **Dziś jako w rocznicę powstania narodowego** z roku 1863 odprawionem zostało nabożeństwo solenne w kościele archikatedralnym dla uproszenia zmiłowania Bożego nad losami nieszczęśliwego narodu polskiego. Nabożeństwo za poległych bohaterów walki narodowej w r. 1863 odbędzie się dopiero za dni kilka.

Kościół katedralny był podczas nabożeństwa dzisiejszego przepełniony. Ksiądz kanonik Turzański w asystencji kleru odprawił przed głównym ołtarzem, przystrojonym pięknie w kwiaty i rośliny ozdobne, mszą św., a kółko śpiewackie „Echo" towarzyszyło śpiewem nabożeństwu. Po nabożeństwie odśpiewali obecni potężnym chórem „Święty Boże" oraz „Boże coś Polskę". Zebrano przytem osiemdziesiąt kilka zł. dla potrzebujących opieki i wsparcia, uczestników powstania w 1863 roku.

* **Wieczorek** muzykalno wokalny ku uczczeniu rocznicy styczniowego powstania odbędzie się 31. bm. staraniem Bratniej pomocy słuchaczów techniki i Bratniej pomocy słuchaczów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Część dochodu przeznaczoną zostaje na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza, część zaś na przyjście z pomocą ludności zagrożonej klęską głodową.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w sobotę dnia 23. b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych. Wnioski dotyczące unormowania sposobu udzielania zaliczek większych aniżeli kwartalne urzędnikom magistratu. Wnioski w sprawie umieszczenia komisarjatu dzielnicy I w realności fundacji śp. Ducheńskiego. Kapituła metropolitalna obrządku łacińskiego o wyasygnowanie kwoty 1300 złr. za uskutecznione podmurowanie szkarpu i ogrodzenie w okół kościoła św. Jana. Wnioski w sprawie nabycia na cele regulacji ulicy Balonowej, części gruntu z realności probostwa św. Pietnic. Sprawa przyznania służbie lasowej tantjemy od wpływów za przekroczenia lasowe w r. 1888. Dyrekcja gal. Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii, o przystąpienie gminy na członka tego Towarzystwa. Wnioski z propozycją do nadania stypendjów dla chłopców i dziewcząt z fundacji Karola Kiselki. Wniosek o upoważnienie prezydenta miasta do udzielania urzędnikom i sługom magistratu zaliczek kwartalnych do spłaty w 24 ratach Kunicki Antoni o wypłatę kwoty 350 złr. z tytułu straty poniesionej przy budowie szkoły wydziałowej żeńskiej. Wniosek o zatwierdzenie robót adaptacyjnych w budynkach realności dawniej Pietschów na koszary do kwaterunku wojsk. Wniosek o przyznanie kredytu dodatkowego na ukończenie robót ziemnych około urządzenia Corsa.

Na posiedzeniu poufnem: Sprawa obsadzenia jednej posady nauczycielki w szkole żeńskiej imienia Czackiego. Sprawa obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela i rzeczywistej nauczycielki w szkole dwuklasowej im św. Zofii. Wnioski w sprawie nadania 5 bezpłatnych miejsc w Towarzystwie śpiewackiem „Lutnia" Paweł Praun, naczelnik miejskiej straży ogniowej o przyznanie mu emolumentów służbowych rangi IV. etatu urzędników technicznych magistratu. Oficjałowie magistratu o polepszenie płacy. Karol Firich, oficjał kolei Karola Ludwika, Kornel Rylski pułkownik inżynierji, Jan Köhler, lakiernik w warstatach kolejowych, Emil Emanuel Pusch, oficjał kolei Karola Ludwika, Kloss Fryderyk, maszynista przy kolei Karola Ludwika, Jan Stankiewicz, majster ślusarski, Maurycy Wank, dzierżawca szynkarski, Herman Salzberg, szynkarz, Chaim Schiller, Konrad Dewechy, urzędnik kolei państwowej i Leopold Adam Antoni Kowalski o przyjęcie do związku gminy.

* **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował konduktorem dróg krajowych p. Hausnera — a konduktorów II. klasy pp. Chmurę, Grzymałę i Jelskiego zamianował konduktorami I. klasy.

* **Z Wydziału krajowego.** W miejsce ks. kan. Małaczyńskiego, który z powodu nadwątlonego zdrowia złożył godność delegata Wydziału krajowego do regulacji Gniłej Lipy, zamianował Wydział krajowy p. Stanisława Wybranowskiego, na zastępcę zaś delegata do regulacji Kisieliny p. Miętę.

Wydział krajowy postanowił z mocy ustawy krajowej uwolnić nowopowstałą fabrykę kwasu siarczanego angielskiego w Gorlicach od opłacania dodatków krajowych.

* **Ankieta.** D. 4. lutego br. odbędzie się w namiestnictwie przy współudziale delegata Wydziału kraj. p. Tadeusza Romanowicza, ankieta w sprawie obmyślenia środków zmierzających do zaostrzenia przepisów o postępowaniu przy zarazie racicznej u nierogacizny.

* **Cesarstwo** wraz z arcyksiężniczką Marją Walerją, wyjeżdżają już 28. stycznia do Budapesztu.

* **Prof. Stanisław hr. Tarnowski** otrzymał od Ojca św. krzyż komandorski orderu Piusa IX.

* **Zmarli.** W Rzeszowie zmarł 22 bm. dr. Maksymilian Kostheim, były adwokat krajowy, człowiek znakomitych zdolności i wielkiej wiedzy, o najszlachetniejszych przymiotach serca, prawdziwy przyjaciel ludzkości. Cześć jego pamięci!

Domicela Domaszewska, zakonnica klasztoru PP. Benedyktynek w Staniątkach po krótkiej chorobie zapalenia płuc, w 82 r. życia.

Władysław Habdank Miłkowski, b. właściciel Pieruszyc, a następnie Rzegocima w Wielkopolsce, rotmistrz w powstaniu 1863 roku, ostatnio dzierżawca Bosutowa pod Krakowem, zmarł tamże w 56 r. życia, pozostawiwszy wdowę ze znanej rodziny wielkopolskiej Radońskich i małoletniego syna.

W Warszawie zmarł Franciszek Kobylański, doktór medycyny, radca stanu, naczelny lekarz szpitala Dzieciątka Jezus, w 66 r. życia.

Ambasador francuski przy Kwirynale p. Mariani zmarł w Rzymie. Poczytują go za ofiarę influenzy. Powrócił on niedawno z Paryża nie zupełnie zdrów i dostał zapalenia płuc, po przebyciu paroksyzmów kataralnych.

W drodze z Laandoli w zachodniej Afryce, do Europy zmarł ś. p. Feliks Studniarski, jedyny syn zmarłego niedawno temu ś. p. profesora Studniarskiego.

W Berlinie zmarła 18. b. m. Seweryna z Koszutskich hr. Bnińska.

* **Z powodu śmierci śp. Nedorostka** wysłał wczoraj p. Smalawski następujący telegram do p. Gurowicza, prezesa stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie: „Grono legionistów polskich na Węgrzech z roku 1848/9 dotknięte boleśnie smutną wiadomością o zgonie towarzysza broni Jakóba Nedorostka prezesa stowarzyszenia honwedów 1848/9 wyraża szczere współczucie szanownej rodzinie zmarłego, oraz towarzyszom broni. Spokój jego duszy".

* **Bal kostjumowo-maskowy** Koła liter.-arty., który odbędzie się w przyszłą środę w salach Kasyna miejskiego, zapowiada się dobrze. Urządzeniem wesela krakowskiego zajął się p. Marceli Zboiński; zorganizowania wesela huculskiego podjął się p. Michalewski Bronisław, a lanciera w kostjumach organizuje p. dr. H. Kopecki.

---

jeszcze więcej w imieniu wolności. Niewiasta polska wykształcona jest przyzwyczajona do tego, iż jej podchlebiają i w salonie i po książkach i czasopismach, przyznają jej wszystkie cnoty a mniej rozważnie w tem, kiedy zbłądzi. Nie myślę powiększać roju podchlebców, ale w imię prawdy wydam jej teraz to świadectwo, iż dotąd dobrze pełni swoje wielkie dziejowe zadanie, że nie masz obawy, by go zaniechała. Powiadacie, że polski ks. Bismark w pruskim parlamencie, a dodam do świadectwa to jedno tylko, może niespodziane, że nas matki prostaczki bez względu na ich obrządek i nawet na wiarę pełnią, lecz prawie równie dobrze, to samo dziejowe zadanie, gotując wielkie dziejów jutro na całych tych ogromnych dziś śniegiem przysypanych równinach, którym my nadajemy imię Ojczyzny naszej, a o których potężni tego świata tem świadczą, iż są Ojczyzną naszą, skoro rządzą w nich albo za pomocą świadomych swojej idei Polaków, albo za pomocą tych praw wyjątkowych, władnących od Wielkopolski aż po bujną Ukrainę.

Nie myślę uczyć wykształconej Polki tego, co czynić powinna, bobym jej niczego nauczyć nie mógł. Opiszę tylko to, co czyni.

Małe dzieci, tak chłopców jak dziewczęta, prowadzi poprzed obrazy, powieszone na ścianie albo przegląda z nimi książkę z obrazkami i opowiada o tem, jako niegdyś Bóg stworzył Polskę, ojczyznę ich i jako w niej żyli ludzie wolni i bogobojni, po niezliczonych dworach i dworkach i po kilku wielkich grodach, pomiędzy którymi królował zrazu Kraków, potem Warszawa. Wolność swoją opierali na wierze w Boga sprawiedliwego a miłosiernego, i od tej wiary wolności swej nie oddzielali. Poważali ojca i matkę, strzegli starego obyczaju, czcili zasługę i w ludziach pojedynczych i w rodzinach całych, a szanowali prawa, na które się wpierw sami zgodzili, na to, by były w kraju ład i bezpieczeństwo. Na czele ich stał król, najczęściej starszy syn poprzednika swego, a ojciec następcy, ale miłością narodu na tron wywyższony. On przewodził sejmowi i sądom i prowadził naród na wojnę, gdy trzeba było odpierać ościenne najazdy, on przykładem pokazywał jak trzeba ojczyznę kochać i praw słuchać. Jeśli był dobrym i dzielnym, dokazywał cudów za pomocą wolnego narodu, a tyranem być nie mógł, choćby chciał, bo wyżej od króla stało narodu sumienie a straży praw i sprawiedliwości. Nie królowały tłumy, lecz obyczaj i prawa narodu, w których pochodach nie chciano jak i do ołtarzu służby, dla wykonania wyroków prawa i do obrony wolności i wspólnej ojczyzny, do tego zmuszały ich jedynie własne sumienie i opinja rodaków, która samoluba lub warchoła piętnowała mianem infamisa i tem samem najsroższy nad nim pełniła wyrok.

Temu narodowi spokojnemu i sprawiedliwemu nie brakło ni chwały ni wielkości. Choć nie podbijali sąsiadów, wiedziano na całym wtedy świecie, że ten naród był przedmurzem świata chrześcijańskiego. Dwakroć, pod Lignicą i pod Wiedniem wyratował chrześcijaństwo i cywilizację od niewoli i zagłady. Choć więcej pilnował pługa jak pióra, przecież uprawiał nauki, piękne pisywał księgi, stawiał na chwałę Bożą wspaniałe kościoły, i wreszcie myślą swoją zatrzymał w biegu słońce, ziemię pchnął na eteryczne koleje, pośród bezbrzeżnej otchłani. Pokrzywdzeni i zagrożeni wzywali narodu pomocy, prześladowani znajdywali w jego granicach schronienie, a niebawem te granice zaczęły się rozszerzać potężnie mocą podboju, tylko przez to, że ościenne narody domagały się udziału we wspólnej polskiej wolności, i że dopuszczano do niej Litwinów nowochrzczeńców, i Ruś schyzmatycką i Niemców lutrów i Ormian i Lipków Tatarów, wyznawców Mahometa nie pytając się, jak kto Boga chwali, byle Boga miał w sumieniu czcił ojca i matkę i szanował prawa bliźniego.

Obok obywateli, którzy radzili o dobru Ojczyzny i Ojczyzny piersią bronili, obok szlachty polskiej co się z narodów kilku w jeden naród zrosła, byli inni, którzy wszystkich praw jeszcze nie posiedli, których przeznaczeniem było uprawiać rolę, albo trudnić się rzemiosłami. Szlachta broniła ich zagród orężem, stawiała dla nich domy Boże, przestrzegała u nich ładu i prawa i mieli obowiązek dbać o ich dobro na duszy i ciele.

Z tego ludu wychodzili coraz nowi zupełnie Polacy, szlachcice, obywatele. Gdy się kto z ludu poczuł do obowiązku bronienia Ojczyzny, nobilitował go król na sejmie, albo w obozie, albo też pan przyjmował go do herbu swego, czyniąc z poddanego, brata. I jak długo Polacy więcej o obowiązkach swoich jak o prawach pamiętali, była Ojczyzna i wielka i wolna i potężna.

A obrazki na ścianie lub w książce winne dzieciom wdrożyć pamięć tych wielkich i świetnych czasów Ojczyzny. Ale przyszły na naród pokusy, którym się nie oparł, zaczęli Polacy do zbytku myśleć o własnej próżności i własnej wygodzie, szlachta zaczęła bronić wolności i braterstwa tym nawet chłopom, którzy z mieczem w ręku stali u granicy, i odmawiali królom pomocy, kiedy król rozsyłał wici, aby stanęli do boju przeciw najeźdzcy. Zbrojni chłopi zaczęli się przeciw szlachcie i królom buntować. Polska najpierw krwią spłynęła, potem wojska sąsiadów weszły do niej, jak do domu zajezdnego, i zaczęto Ojczyznę rozbierać. Opamiętali się Polacy. Trzeciego maja 1792 postanowili, iż Polska winna być znowu tem, na co ją Bóg przeznaczył, ale sąsiedzi nie dopuścili, rozebrali Ojczyznę do reszty i odtąd ciężko być Polakiem.

A teraz matka Polka powie synowi, iż za to, że Polakiem jest, będą z niego urągali, że będą gwałtem chcieli, aby się stał Niemcem lub Moskalem. Powie jemu, że jego dziad i ojciec, jak mogli, tak walczyli, wraz ze wszystkimi oświeconymi rodakami, w obronie Ojczyzny tej jaka być powinna, że myśleli iż ją wskrzeszą orężem, że wojowali i spiskowali najpierw, aby oswobodzić lud z pańszczyźnianego poniżenia, a potem, aby odbudować wraz z ludem ojczyznę, że ich przed tym ludem czerniono, po kazamatach więziono, na Sybir taskano, po szubienicach wieszano, a że oni jednak nie tracili nadziei. I mówiąc ze łzami w oku, pokaże matka Polka synowi swemu jakąś pamiątkę po ojcu lub dziadzie, lub stryju, który dał wolność lub życie za świętą sprawę. I syn tej pamiątki już nie zapomni. Ale matka mu powie, że teraz minęły czasy spisków i bojów, że pańszczyzny już nie masz, a wojska na świecie tak wielkie, iż ich powstaniem nie zmożesz, ale że syn ma myśl o Ojczyźnie tej, jaka być powinna, przez całe życie przechować i jej świadczyć każdym czynem swoim, i ją rozszerzać każdem słowem i przykładem, mimo urągowiska wrogów i nieznośnego ucisku; a wtedy będzie wolnym człowiekiem, godnym przodków mimo niewoli, i zgotuje dla dzieci swoich albo wnuków dolę dobrą i chwałę wolnego a bogobojnego narodu.

Później biedna matka syna do szkół wyszle w świat. Tylko na święta i wakacje z rzadka widzieć go będzie. W szkołach tych nie będą uczyć tego, co matka uczyła. W szkołach powiedzą synowi, że Polska była tylko nieładem i uciskiem, że w Niemczech tylko jaśniał rozum świata, że w Rosji tylko chowa się moc słowiańskiej przyszłości, że człowiek rozumny powinien się ugiąć przed wyrokami dziejów i służyć państwowej przemocy, która sama jedna może z ludzi umisić istoty takie, jakie być powinne w państwie Frydryka II. lub Piotra Wielkiego. Ale ty matko, gdy dziecko zobaczysz, powiesz mu, że kłamią tam w szkołach, i że chcą w nim zabić wolę Bożą, a on tobie uwierzy, hartując się za młodu do ciężkiej służby Polaka, który cierpiąc, gotuje drogi pańskie wśród dziejów.

Potem, gdy syn twój będzie młodzieńcem, jeszcze gorsze na ciebie przyjdą próby matko Polko, bo ukrywać się będzie przed tobą ze zwątpieniami swemi. Ale ty będziesz wiedziała, że nie wie już na pewne, czy jest Bóg, który w dziejach daje zwycięztwo sprawiedliwości, że gotów uwierzyć jakiejś francuskiej lub niemieckiej mądrości, albo jakiemuś moskiewskiemu zwątpieniu, które prawi, że prawo to bajka, że rodzina to przesąd, że duszę wymyśliły zabobonne albo chciwe klechy, że postęp świata konieczny na tem zależeć będzie, iż się ludzie wyprą przeszłości i ojczyzny, zmuszając jedni drugich do tego, aby myśleli tylko o ciele i prawach ciała i o szarej jednostajnej niewoli, przezwanej powszechnym dobrobytem. I wyda ci się wtedy, że syn twój gotów się wyprzeć posłannictwa swego i służyć niemo przemocy, albo spiskować z tymi, którzy bluźnią ojczyźnie twojej, a sami nie wiedzą dobrze, co mają na jej miejsce postawić. Ja ci nie powiem jak masz wtedy walczyć ze zwątpieniem u syna twego, bo twoje serce ci lepiej poradzi, niżby poradziła moja głowa. Ale wiem, że zwyciężysz.

Wtedy ci pomoże inna jeszcze niewiasta, bo takie matki Polki jak ty, wychowały prócz synów jeszcze i córki, a syn twój będzie miał narzeczoną, a potem żonę, której serce arką tego samego przymierza co twoje serce, która ukochała tego samego Boga i tę samą ojczyznę która nie uwierzy sofizmatom zwątpienia, i synowi twemu uwierzyć nie da. A gdy później wśród burz i prób i zmartwień życia przyjdzie na syna twego straszna pokusa, aby się pokłonił księciu ciemności, albowiem jego są królestwa tej ziemi, dłoń niewieścia, dłoń Polki, powstrzyma go u brzegu przepaści sprawi, że do śmierci dotrwa w ciężkiej służbie Boga i Ojczyzny.

A teraz módl się matko Polko, módl się, aby w Polsce niewiasty wszystkie wytrwały, jako ty wytrwasz do końca, módl się, aby nie zwątpiły i nie upadły i aby sprowadziły zmiłowanie Boże na tę ziemię, oblaną łzami. Jest moc w modlitwie, o której nie wiedzą głupi mędrcy, którzy uwierzyli tylko w zimne rozumy, dusze się łączą między sobą niewidomymi węzłami, a gdy się jedna silnym lotem wzbija do Boga, porywa z sobą inne, i te nawet, które nie wiedzą o jej modlitwie, i te nawet któreby jeszcze nie zrozumiały słów, któremi będziesz błagała Boga dziejów, Boga sprawiedliwości i miłosierdzia. A modlitwa twoja, gdy gorącą będzie, utwierdzi w stałości miliony matek, które nie umieją ojczyzny swojej nazwać po imieniu, a które jednak w bogobojnej prostocie swojej, od morza do morza, służą przyszłemu jej przeznaczeniu, gdy uczą dzieci swoje, aby cicho wytrwały przy ojców wierze, mowie, obyczaju i gdy im mówią, że odstępstwo od nich będzie grzechem, którego Bóg nie daruje i ludzie nie przebaczą. Módl się matko oświecona, aby te matki prostaczki pozostały nie tknięte w prostocie swojej, aby nie dały synom swoim pójść we włóczęgi, w proste Moskale i w Niemce, w proletarjusze, dla których nie masz ni Boga, ni ojcowizny, ni obyczaju. Bo jeśli kto w te nowe bluźniercze koleje poprowadzi lud Polski i Rusi i Litwy, przepadły trudy twoje i łzy twoje, matko Polko, i zmiłowania Bożego nie będzie. Ale gdy tamte matki, powołania swego nieświadome, spełnią je przecie, jako je spełniają codzień, biernie, posłuszne przodków przykazaniu, ostoi się ziemia pod stopami synów twoich, nasienie cierpień padnie na grunt urodzajny, a nie cierpienia zeń wyrosną tylko wyrośnie spokojnie, niepowstrzymanie, jakby las dziewiczy, wichrem niepokonany, ten naród wolny, a spokojny, a bogobojny, któremu Bóg przeznaczył w dziejach miejsce w Ojczyźnie twej. Módl się a pracuj, a Bóg ciebie nie zdradzi i zwycięży wiara twoja

Wojciech Dzieduszycki.

Dekoracja sali będzie zupełnie oryginalną, bo przecież to „Koło" literacko-artystyczne bal urządza. Porządki tańców będą niezwykle piękne, oryginalne i artystycznie wykonane, a nazwa ich: „papyrus"; wewnątrz ozdobione są staroegipskiemi rysunkami. Sprowadzone je z Wiednia.

Informacje w sprawie balu zasięgać można w Kole literacko-artystycznem (gmach teatralny) codziennie w godzinach od 7—9 wieczorem. W tym samym czasie są także do nabycia, na podstawie zaproszeń, bilety wstępu. Liczba osób, którym bilety wydane zostaną, jest ograniczona.

* **Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski,** powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* **Komitet wieczoru akademickiego** z 14. bm. uprasza panie gospodynie i członków komitetu, którzy podjęli się rozprzedaży biletów, aby w dniach najbliższych złożyli łaskawie ustne lub pisemne sprawozdanie pod adresem „Czytelni akademickiej" (Rynek 24).

* **Kółko słowiańskie** odbędzie dziś wieczorem o godz. 7 w sali XV. na uniwersytecie trzecie posiedzenie, na którem [illegible] Kolesa będzie czytał o wpływie Mickiewicza na Szewczenkę.

* **II. Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863 odbyło się wczoraj o godzinie 5. po południu w sali Kasyna miejskiego. Obecnych było członków czynnych 68, a jeden wspierający; z prowincji przyjechało 10. Zgromadzenie zagaił prezes p. Janowski, który serdecznemi słowy powitał zebranych, wezwał ich, ażeby stali się pożyteczni dla Towarzystwa jak najwięcej członków. W końcu poświęcił przewodniczący kilka słów pamięci zmarłych w ubiegłym roku członków Towarzystwa. Sekretarz p. Kurniewicz odczytał sprawozdanie wydziału za czas od 20 stycznia 1889 do 20. stycznia 1890.

Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące szczegóły. Wydział ukonstytuował się na pierwszem zaraz posiedzeniu d. 2. lutego 1889 r. i wybrał pp. L. Syroczyńskiego drugim zastępcą prezesa, dr. B. Goldmana kasjerem, Ign. Kurniewicza sekretarzem, a L. Zielonkę zastępcą sekretarza.

W ciągu ubiegłego roku przybyło do tow. 66 członków czynnych a 12 wspierających, a że 8 w ciągu tegoż roku umarło (Chądzyński, Damsé, Jagielski, Kalita, Kulczycki, Niewiadomski, Ostrowski, Simon) których pamięć uczczono przez powstanie, liczy tow. obecnie 549 członków czynnych, a 71 wspierających. Oprócz 19 delegatów tow. i [illegible] zastępców w 12 miejscowościach, zamianowano jeszcze 6, w 3 miastach, tak że obecnie są delegaci: w Buczaczu Grabowicz J. i dr. E. Kryształowski, zastęp.; w Gorlicach Woj. Biechoński i Sa Katyll zastęp.; w Jarosławiu H. Czaplicki; w Horodence A. Robacki; w Krośnie Z. Saszycki; w Kołomyi br. Ed Starzyński i Żywiński M. zast.; w Krakowie P. Kotarski, Opieński J. i Longchamps F. zastęp.; we Lwowie W. Jaroszyński, M. Michalski; w Mielcu Hip. Szanecki; w Nowym Sączu Wiktor Wyszyński. Podań o wsparcie, zapomogę, pożyczkę lub pośrednictwo w uzyskaniu pracy załatwił wydział 122, a wpłynęło ogółem [illegible]. Z tego podań o jednorazowe wsparcie lub załatwionych nadesłano takiego wsparcia było 102 od 63 osób, i wyniosły one kwotę 1065 złr. Podań o pożyczkę lub zapomogę (zwrotną z chwilą polepszenia bytu) 9, na kwotę 125 złr. a 12 podań o uzyskanie posady lub zarobku. Ścisła kwota dozwanego wsparcia wynosi 10 złr., chociaż w niektórych wypadkach, gdy opłacano za czesne ucznia lub wobec ciężkiego wypadku choroby, wsparcie dla jednej osoby dochodziło do 35 a nawet 38 złr. w ciągu roku. Oprócz tego starało się towarzystwo dopomódz małemi środkami, bo wydatkiem 225 złr., [illegible]

[illegible] powstała w ciągu ubiegłego roku z [illegible] statutem przewidzianą. Wydział miał za swój obowiązek zwiększać kapitał zapasowy i przeznaczył do niego całą prawie w roku ubiegłym pozostałą resztę kasową tj. kwotę 500 złr.

Sprawozdanie rachunkowe przedstawione przez skarbnika dr. Goldmana wykazuje w dochodach 2336 złr. 51 ct., w rozchodach 2111 złr. 54 centów. Fundusz zapasowy wynosi 2156 złr. 95 ct. zaś fundusz obrotowy 224 złr. 97 ct.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Następnie wszczęła się dyskusja nad wnioskami, nadesłanemi do wydziału, nad którymi zgromadzenie przeszło do porządku dziennego. W odpowiedzi na wniosek oddziału tarnowskiego, aby wspierać dzieci po weteranach, uczęszczające do gimnazjum tarnowskiego, uchwalono następujący wniosek dr. Zulińskiego:

„Uznając wielką doniosłość udzielania pomocy naukowej dzieciom członków Towarzystwa, walne zgromadzenie poleca wydziałowi, ażeby poczynił starania u instytucyj zajmujących się udzielaniem tej pomocy, jak bursy, internaty, celem uzyskania tamże pewnej liczby miejsc w tychże instytucjach."

Do wydziału wybrani zostali w miejsce wylosowanych pp.: Gebhardt Ksawery, Goritz Aleksander, dr. Goldman Bernard, Kurniewicz Ignacy a do komisji kontrolującej: pp. Dąbczański Leszek, Cnyszkiewicz Zdzisław, Wiewiórski Jan.

* **Posiedzenie pełnego komitetu** dla budowy teatru we Lwowie odbędzie się 28. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Powzięcie stanowczej decyzji co do wyboru miejsca pod budowę teatru; 2) Wnioski członków komitetu.

* **Na politechnice wiedeńskiej** zawiązał się komitet złożony ze słuchaczów wszystkich wydziałów, który ma w porozumieniu ze słuchaczami innych politechnik w Austrji poczynić starania, aby wiedeńskim słuchaczom politechniki, którzy trzy rygoroza złożyli, przysługiwał tytuł doktora.

* **Influenza we Lwowie.** W ciągu ubiegłego tygodnia, trzeciego z rzędu w miesiącu bieżącym donieśli lekarze tutejsi o 185 wypadkach influenzy. Gdy w drugim tygodniu stycznia wykazanych było 386 chorych, przeto liczba 185 z trzeciego tygodnia zdaje się oświadczyć, że przykra choroba przestaje już u nas grasować.

* **Zarazek influencyjny.** *Wiener Tagblatt* donosi, że jednemu z wiedeńskich laboratorjów chemicznych udało się odkryć zarazek influencyjny.

* **Trzech więźniów tutejszego zakładu karnego,** mianowicie Hersz Edelman, Zeiger i Dawid Weinhaus, należących do niebezpiecznych zbrodniarzy usiłowano onegdaj zbiedz z murów więziennych. Spostrzegł ich na dachu zakładu po godzinie 6 wieczora stójkowy Iwański, [illegible] ulicy Kazimierzowskiej, jak się skrywali na przymurek, nad budynkiem do frontu, skąd [illegible] Zawiadomiona o tem dyrekcja zakładu, zarządziła sprowadzenie uchodzących napowrót do kaźni. Edelman należał ongi do bandy [illegible] w Rosji, a później był [illegible] tuż nad granicą galicyjską i został [illegible] w Tarnopolu na kilkunastoletnie więzienie skazany. Weinhaus, który już wielokrotnie z różnych więzień zbiedz zdołał, odsiaduje karę 9-letniego więzienia. Ostatni raz zbiegł z więzienia w czerwcu z. r. w towarzystwie Józefa Bobiaka, dotąd nie wyśledzonego, przyczem złamał żebro i we dwa dni potem został w krzywczyckim lesie przytrzymany.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 22. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 21. bm do 12. godz. w południe dnia 22. bm. mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie zachodni, co do siły słaby (2·0), niebo lekko zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (88% wilg. względ.); opadu nie było.

Średnia temperatura doby była + 0·5° C, najwyższa + 3·4° C wczoraj w południe, najniższa — 3·4° C w nocy.

Uwaga: Wieczorem niebo się wypogodziło; dziś rano silna mgła i krupy.

Zniżka barometryczna 730—735 mm. znajdowała się na zach. wybrz Norwegii; zwyżka 770—765 w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 7·1 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 22. bm. do 12. w południe d. 23. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do — 3·0° C, niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza zwiększy do 94% wilg. wzgl.; opad: śnieg. Mglisto.

* **Jutro,** d. 23. stycznia: św. Zaślubiny MP. — św. Tatyanny.

— **Następny zjazd** przyrodników i lekarzy rosyjskich odbędzie się w Moskwie za dwa lub trzy lata. Na prezesa posiedzenia sekcji botanicznej, odbytego w sobotę, wybrany był dr Kamieński, były docent we Lwowie.

— **Namiestnictwo** dolno-austrjackie zakazało służącym przy przedsiębiorstwach pogrzebowych ze względów zdrowotnych wchodzenia do restauracyj i używania fiakrów, jak długo są w ubraniu służbowem.

— **Wypadki kolejowe.** Z Pragi donoszą 21. bm.: „Pociąg osobowy kolei skarbowej kursujący między Pragą a Dreznem, wjechał wczoraj wieczorem pod Kralupem na odłam skały, który się zwalił był na szyny. W skutek tego wykoleiła się lokomotywa i siedm wagonów. Nikt jednak nie poniósł szwanku".

Z Elberfeld donoszą 22. bm: Wczoraj po południu uderzył przed dworcem kolejowym w Ronsdorf pociąg osobowy jadący z Remscheid do Elberfeld, na lokomotywę do szybowania. Kilka wagonów zeskoczyło z toru. Urzędnik pocztowy został uszkodzony".

Z Nowego Jorku donoszą 20. bm.: „Pociąg pospieszny idący z Chicago do Nowego Jorku, zetknął się w pobliżu Cincinnati z pociągiem osobowym. Ostatni wagon pociągu osobowego począł płonąć. Wiele osób straciło życie i wiele jest rannych. Z pasażerów pociągu pospiesznego zabici trzej konduktorzy".

— **Preszburg** 21. stycznia. W przeciągu dziesięciu ostatnich dni odebrało sobie życie 10 żołnierzy i jeden kadet tutejszego garnizonu.

Jubileusz Włodzimierza Zagórskiego
(Chochlika).

Z powodu przypadającej w tym roku 25 letniej rocznicy działalności literackiej Włodzimierza Zagórskiego (Chochlika), grono literatów i dziennikarzy warszawskich podejmowało w sobotę 18. bm, koleżeńskiem śniadaniem autora „Salomona". Przebieg tego zebrania, w którem uczestniczyło około 50 osób, był bardzo serdeczny, a dowodził jak wielką sympatją i przyjaźnią cieszy się Zagórski w kołach koleżeńskich, jak talent jego rzeczywistego zażywa uznania.

Pierwszy toast wnosił dr. Antoni Donimirski, który zaznaczywszy rozliczne zasługi jubilata, wręczył mu imieniem kolegów złoty zegarek z odpowiednim napisem i datą. Dalej zabierali głos Aleksander Rembowski, Ed. Lubowski, A. Zaleski itd. P. Julian Jasiński odczytał przepiękny wiersz Bożydara.

Oto para zwrotek wyrwanych z całości:

Wziąłeś lutnię szczerozłotą,
Zawiesiwszy miecz na ścianie,
A w tym mieczu i w tej lutni,
Jedno granie i kochanie.

Goniąc złotych ułud blaski,
Czarodziejskich mar zawiłość.
Na tym mieczu, na tej lutni,
Wypisałeś słowo: miłość.

I ta miłość była Tobie
Życia twardych chwil osłodą,
Wytryskała z Twojej piersi
Jasną strugą wiecznie młodą.

Dwukrotnie odpowiadał jubilat, którego podziękowania zawierały bardzo piękną i gorącą apostrofę do młodszych po piórze kolegów.

Chociaż obchód ten ograniczał się do ściśle koleżeńskiego koła, chociaż mało kto o nim po za sferą dziennikarzy warszawskich wiedział, nadeszło jednak sporo listów i telegramów od kolegów niemogących wziąść udziału w jubileuszu.

Pisma warszawskie zamieszczają przy tej sposobności bardzo sympatyczne artykuły o jubilacie, a w *Kurjerze Codziennym* znajdujemy następującą sylwetkę Zagórskiego, skreśloną przez Wł. Stebelskiego.

* * *

Przed kilkunastu laty w jednej z redakcji pracowali równocześnie Włodzimierz Górski, Włodzimierz Podgórski i Włodzimierz Zagórski.

Dwaj pierwsi położyli się po kolei na sen wiekuisty — trzeci, Włodzimierz Zagórski, znajduje się dotąd w posiadaniu wielkiego kapitału zdrowia i humoru, a w sobotę 18. b. m. obchodził w Warszawie 25-letnią uroczyczystość swojej działalności pisarskiej.

Ze będzie o wawrzyny walczyć piórem, o tem z pewnością nie marzył Włodzimierz Zagórski, gdy jeszcze liczył lata markiza Pozy; dopiero później obudziły się w umyśle jubilata natchnienia poetyczne.

Jest poetą z bożej łaski i należy do najcelniejszych wirtuozów słowa. Z początku odzywały się echa z Heinego, chociaż Zagórski z całą swoją cielesną powłoką, z postacią krępą i z wąsem sumiastym, z twarzą zażywną i z okiem pogodnem, wcale nie wygląda na pieśniarza bólu... Poszedł też wkrótce poeta własną drogą i poświęcił muzę swoją satyrze politycznej, pełnej oryginalnego zakroju i osobnego wdzięku. Wiele z tych utworów, pisanych zwykle z dnia na dzień, pod wrażeniem chwili, przeszło do zbioru poezji, które wyszły oddzielnie.

Każdy wiersz Zagórskiego cechuje forma wykwintna, tem cenniejsza, ile że nie wyszukana. Poeta nie poluje na rymy fenomenalne, idzie mu przedewszystkiem o myśl, o obraz, a wszystkie te zalety gromadzą się w poemacie jego „Król Salomon", który jest arcydziełem melancholii. W skarbcu poezji polskiej „Król Salomon" wybitne zajmuje miejsce.

Próbował także Zagórski swego czasu pasować się w polemice z nieporównanym satyrykiem, Janem Lamem; nie sprostał mu nigdy, bo satyra Lama była wyostrzona, jak stal damasceńska, i dał ostatecznie za wygranę.

Z wielkim zapałem w ostatnich latach zajął się poeta nowelistyką. Ma wszystkie warunki po temu, aby w dziedzinie powieści zabłysnąć: filozoficzne wykształcenie, znajomość świata i ludzi, wysoko rozwinięty zmysł estetyczny i styl wyrazisty, obrazowy, świetny.. Wszakże pierwsze próby nie dopisywały. „Szklanny człowiek", opracowany do spółki z Lamem, był płodem poronionym, a także niezdrowo poczęła się powieść „Pamiętniki parasola". Za to prace z ostatnich lat pięciu odznaczają się zawsze pod względem pomysłu i pod względem wykonania, łączą szlachetny realizm przedstawienia z wytwornym tonem djalogu. „Wilcze plemię" np. szerokie ma ramy psychologiczne, a w zbiorze, wydanym w ubiegłym roku, pt. „Nowelle", znajdują się i prawdziwe perły.

Jubilat liczący 54 lat żywota, jest niestrudzony i dlatego nie wątpimy, że jeszcze niejednym klejnotem wzbogaci literaturę ojczystą.

Wł. Stebelski.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dzisiaj we środę jako w dzień 27 rocznicy powstania styczniowego „Kościuszko pod Racławicami" po cenach popołudniowych. — We czwartek po raz pierwszy „Koteczki" operetka w 3 aktach Feliksa Hugona. — W piątek „Koteczki" będą powtórzone. W operetce tej wystąpią panie Bocskaj, Skalska, Kasprowiczowa i Radwan i pp. Jerzyna, Skalski, Laskowski i Myszkowski.

W przyszłym tygodniu dana będzie premiera „Walka o byt" dramat Daudeta.

Po dłuższej niedyspozycji wystąpi w poniedziałek pani Kwiecińska a panna Pysznikówna i pan Wojdałowicz są już na drodze rekonwalescencji.

Pani Aszpergerowa wystąpić ma niebawem w „Świecie nudów".

— Jan Quattrini, długoletni dyrektor opery warszawskiej, za zasługi około krzewienia muzyki włoskiej w Polsce położone, oraz za zaszczytną na polu sztuki działalność, otrzymał od króla Humberta I. order korony włoskiej (corona d'Italia). Wręczenia dekoracji dopełnił uroczyście jeneralny konsul włoski w Królestwie Polskiem p. Mieczysław Epstein.

— Autor „Pojedynku szlachetnych" Sewer napisał nową sztukę, osnutą na tle życia ludu wiejskiego, pod tyt. „Przebojem". Jest to utwór czteroaktowy (akt drugi w dwóch odsłonach). Główną bohaterką jest uboga dziewczyna wiejska Hanusia, bohaterem parobczak Antek. Liczne typowe figury, wiernie z natury kreślone, jak wesołej kumoszki, wiejskiego hulaki, karczmarza itd. ożywiają akcję i są tłem, na którem wysoce utalentowany autor i świetny obserwator skreślił wielką i gorącą miłość ludu dla świętej ziemi w znoju uprawianej.

— „Pater", głośny dramat jednoaktowy Coppéego wystawiony został na scenie paryskiego Théatre Libre d. 21. bm.

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego galic. odbędzie się 25. bm. o 4 popołudniu w sali obrad komitetu tow. gosp. ul. Ossolińskich l. 15, I. piętro. Na porządku dziennym: I. Sprawa klęski nieurodzajów, a mianowicie zastanowienia się nad sposobami możliwego jej usunięcia i nad pytaniami podanemi przez komitet Towarzystwa gospod. we Lwowie. 1. Jaka będzie potrzebna ilość zboża na zasiew dla tych rolników, którzy z własnych zapasów nie są w możności zasiewów uskutecznić? 2. Czy jest możność nabycia takowego w okolicy; w przeciwnym razie zkąd należałoby je sprowadzić? 3. Jaka będzie potrzeba uzupełnienia inwentarza roboczego, o tyle przynajmniej, aby niezbędne gospodarskie roboty wiosenne uskutecznion być mogły? 4. Jakie są potrzebne środki pieniężne dla dostarczenia zboża na zasiew i na uzupełnienie inwentarza. 5. Ile potrzeba pieniędzy dla wyżywienia ludności niedostatkiem najdotkliwszym dotkniętej? II. Wybór delegatów na posiedzeniu Rady ogólnej Towarzystwa gosp.

W przekonaniu ważności i doniosłości sprawy, która kraj cały dotyka, odzywa się zarząd do poczucia obowiązków obywatelskich członków jak i do wszystkich gospodarzy stojących po za obrębem towarzystwa, aby zechcieli jak najliczniej przybyć na powyższe zgromadzenie i wesprzeć usiłowania towarzystwa swą światłą radą, wiedzą i doświadczeniem.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 21. stycznia. Pomimo pewnych fluktuacyj, konjunktury handlu zbożowego pozostają prawie niezmienione, dlatego na targach naszych bez przerwy stała utrzymuje się tendencja.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, obroty nie przybrały wprawdzie znaczniejszych rozmiarów, bo sprzedający w chęci dalszej spekulacji, stawiali niekiedy zbyt wygórowane żądania, lecz o ile decydowali się na sprzedaż po cenach dawniejszych, to zarówno pszenica jak żyto i inne produkta napotykały odbyt łatwy.

Płacono za pszenicę białą od 9.50 do 9.75 zł.; za czerwoną od 9.50 do 9.80 zł.; za żółtą od 9.50 do 9.75 zł.; za żyto od 8.45 do 8.65 zł.; za jęczmień browarny od 7.75 do 8.75 zł.; na paszę od 7.— do 7.35 zł.; za owies od 8·— do 8.45 zł; groch od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 21. stycznia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 4297 sztuk opasowego i 1398 sztuk chudego. Razem 5695 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 507 sztuk opasowych i 663 sztuk chudych; z Bukowiny 15 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 1310 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś o 301 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była dość słabą. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem zniżyły się od 2 do 3 złr. Nie sprzedano 290 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46—53 zł., za towar przedni po — do — zł.; wyjątkowo po — zł.; węgierskie woły opasowe po 46—54 zł., za towar przedni po 55—59 zł., z innych krajów koronnych po 48 do 56 zł., za towar, przedni po 57—60 zł.; krowy po 22 do 29 —; stadniki po 18 do 19 zł.; bawoły po 14 do 20 za cetnar metryczny.

Bydło chude 18 do 116 za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą nam, że sprawa dodatkowej pomocy państwa dla ludności naszego kraju, dotkniętej klęską nieurodzaju, stała się przedmiotem narad ministerjalnych. W poniedziałek w południe odbyła się w tej mierze w ministerstwie spraw wewnętrznych, pod przewodnictwem hr. Taaffego, konferencja w której wzięli udział minister Zaleski, namiestnik Badeni, delegowani szefowie sekcyjni ministerstw wojny i skarbu, oraz odnośni referenci ministerstwa spraw wewnętrznych.

Minister Załeski, opierając się na relacjach które go z różnych stron krajn dochodzą, uważa dalszą pomoc za niezbędną i naglącą. Przy szczegółowem rozpatrywaniu sposobów możliwego dostarczenia paszy dla inwentarza rolnego w Galicji, postanowiono zrezygnować z oferty wojskowych magazynów, jako zbyt uciążliwej, a natomiast postarać się o paszę z sąsiadujących z Galicją krajów, o ile to się da jeszcze przeprowadzić.

Cała akcja utyka na tem, że dotychczas nie dostarczono jeszcze ministerstwu szczegółowych dat klęski, spowodowanej nieurodzajem. Polecono w tej sprawie zaurgować starostwa i Wydziały powiatowe, a namiestnik ma nadzieję, że na podstawie tych dat zdoła do 15 lutego(!) poczynić dalsze swe wnioski. Czy to nie będzie za późno?

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 22. stycznia. Cesarz w rozmowie z niektórymi członkami konferencji ugodowej wynurzył w najmiłościwszych i najserdeczniejszych wyrazach swoją radość z pomyślnego przebiegu konferencji. Protokoły konferencji, które będą d. 27. bm. ogłoszone, tworzą sporą broszurę. Komisja dla narodowościowego rozdzielenia powiatów w Czechach, ustanowiona przez ministerjum sprawiedliwości, rozpocznie wkrótce swoje prace, badając stosunki na miejscu; będą do niej przyzwani mężowie zaufania ze stronnictwa czeskiego i centralistycznego.

O ile słychać, pomimo rozdzielenia namiestnictwa, krajowej Rady szkolnej, Rady kulturowej i wyższego sądu praskiego na dwie kurje, władze te będą miały jednotliwe prezydja. Rewizja czeskiej krajowej ordynacji wyborczej przyjdzie do skutku dopiero na podstawie narodowościowego podziału powiatów sądowych. Czeski sejm ugodowy zbierze się w sierpniu, a w jesieni przedłoży rząd Radzie państwa te projekta co do ugody, które do kompetencji Rady państwa należą.

Jest rzeczą pewną, że rozprawa budżetowa w Radzie państwa mało czasu zajmie, i że pomimo krótkości sesji także nowy kodeks karny załatwionym zostanie, aby z obu stron minister sprawiedliwości hr. Schönborn otrzymał dowód zaufania, z powodu jego wybitnych zasług około pomyślnego wyniku konferencji ugodowej.

Wiedeń d. 22. stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza zwołanie Rady państwa na d. 3. lutego.

Praga d. 22. stycznia. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie klubu czeskiego, zwołane przez dr. Riegera.

Peszt d. 22. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów, oświadczył minister oświaty hr. Csaky, że wkrótce zaprowadzone będą rozmaite reformy w szkolnictwie, mianowicie unormowanie katolickich seminarjów nauczycielskich bez naruszenia samorządu wyznaniowego. Minister oświadczył się za jednolitemi szkołami średniemi, podniósł przeprowadzoną już reformę krajowej Rady dla spraw oświaty, zapowiedział wprowadzenie ogólnych taks szkolnych w miejsce czesnego na akademiach, tudzież projekt ustawy, mocą której dotychczasowa suma na budowę szkół ludowych zostanie podwyższoną o 200.000 zł.

Berlin d. 22. stycznia. Według doniesień z Samoy z d. 27. grudnia, nowy król Malietoa usiłuje zapewnić trwały spokój. Dekretem z d. 24. grudnia, zabronił pod ciężkiemi grzywnami i więzieniem Samoańczykom sprzedawania, zastawiania i wydzierżawiania ziemi, importu broni i amunicji, tudzież sprzedawania Samoańczykom i w ogóle Australczykom napojów gorących.

Berlin d. 22. stycznia. Ks. Bismark ma tu przybyć jutro i wziąć udział w rozprawie nad ustawą antisocjalistyczną.

Hamburg d. 22. stycznia. Według szyfrowanych depesz z Rio Janeiro wybuchł tam nowy spisek, który stłumiono i sześciu oficerów marynarki uwięziono. Fonseca wraca do zdrowia.

Paryż d. 22. stycznia. Wielki rabin francuski Sadok Kohn protestuje w imieniu żydów francuskich w otwartym liście przeciw antisemickim mowom na zgromadzeniu bulanżystów w Neuilly, podnosząc w końcu, że żaden z chrześciańskich duchownych we Francji nie jest antisemitą.

Paryż d. 22. stycznia. W Izbie posłów wniósł wczoraj dep. Reinach rezolucję, domagającą się wprowadzenia do regulaminu Izby postanowienia, że deputowany, który stawi opór zarządzeniom prezesa, ma być na cały przeciąg sesji z Izby wykluczonym.

Madryt d. 22. stycznia. Skład nowego gabinetu jest następujący: Sagasta prezes ministrów, Vega Armijo minister spraw zagr., Puigcerver sprawiedliwości, Bermudez Reina wojny, Romero Robledo marynarki, Veragua robót publicznych, Becerra kolonij, Capdepon spraw wewnętrznych, Eynilior skarbu.

Król wstał przedwczoraj z łóżka. Stan zdrowia jego jest zadawalający.

Petersburg d. 22. stycznia. Wydana właśnie ustawa postanawia, że na wypadek wojny, liczba pułków kozaków dońskich ma być o cztery pułki powiększoną.

Moskwa d. 22. stycznia. Wczoraj został kongres archeologiczny otwarty przez w. ks. Sergiusza. Przybyli także delegaci towarzystw archeologicznych z Niemiec, Austrji, Węgier i Francji.

Belgrad d. 22. stycznia. W międzynarodowej komisji, zebranej z powodu przekraczania granic terytorjalnych, zażądała Serbia od Turcji przeszkodzenia dalszemu napadaniu Arnautów na terytorjum serbskie.

Cetynia d. 22. stycznia. Nowonarodzony, trzeci syn księcia otrzymał przy chrzcie na imię Piotr; kumami byli przez zastępstwo car i księżna Edymburska (z carskiej rodziny).

Londyn d. 22. stycznia. Jak *Times* z Konstantynopola donosi, wywołana przez Rosję intryga pałacowa omało nie sprowadziła usunięcia wielkiego wezyra, Kiamila baszy. Usiłowano przekonać sułtana, że Kiamil co do Bułgarji systematycznie zaniedbywał interesa Turcji. Kiamil zdołał się snadno usprawiedliwić, że rzeczy się mają całkiem inaczej, i otrzymał od sułtana panowne dowody zaufania.

Reprezentanci obcych mocarstw nie tają się ze sympatjami swoich rządów dla Portugalii w jej sporze z Anglią. Królowa pragnie międzynarodowej konferencji dla załatwienia tej sprawy. W otoczeniu ks. Walii są oburzeni na Salisburego, którego raptusowate postępowanie nieraz dwór zraziło. W wyższych sferach angielskich oświadczają się za przyjacielską ugodą z gabinetem lizbońskim.

Wiedeń dnia 22. stycznia, godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 322·87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 107·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 162·40. Akcje Unionbanku 260.75. Akcje kolei Karola Ludwika 188 75. Akcje kolei Północnej 259·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 138 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 227·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 190·75. Losy komunalne wiedeńskie 142·75. Akcje Tow. tureckiego 118·50. Galic. oblig. idemn. 105·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 221·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 236·—. Akcje Bankvereinu 125·75. Rosyjski rubel papierowy 130·25.

4²/₁₀% renta wspólna 88·25. 5% renta austr. papier. 101·80. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·30. 5% renta węg. pap. 99·35 Napoleondory 9·38½. Marki niem. 57·72.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żadają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	186·50	189·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	294·—	—·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·—	102·—
" " " 5% wyl. 10%	104·75	105·75
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·25	99·25
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·50	102·50
" " " " 4%	96·—	97·—
" " " " 5% los. w 37 lat.	101·50	102·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·40	95·40
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100.40
" " " " 4% los. w 56 lat.	93·40	94·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	55·—	58·—
" " " " (d. 5%) 2½%	46·—	49·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·—	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·60	92·60
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	96·90	97·90
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·47	5·57
Dukat cesarski	5·54	5·64
Napoleondor	9·36	9·46
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·29	1·31
100 marek niemieckich	57·55	58·55

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. stycznia 1890.

Hotel Żorża. Z. Sobańska i J. Jodko z Podola ros. W. Czaykowski z Medwedowiec. H. Szeliski z Komborni. Z. Obertyński z Cieląża. J. Obertyński z Udnowa. M. Warteresiewicz ze Stanisławowa. K. Malinowski z Warszawy.

Hotel Francuski. A. Jaxa Chamiec i W. Lodwiński z Wiednia. A. Sawicz Karwowski z Wołynia. K. Dobrzyński z Podola ros. Ks. K. Czechowicz z Przemyśla. G. Kassler z Budapesztu. S. Jockl z Czortkowa. E. Pradal z Koniuch. P. Plattner z Biały. X. hr. Zamoyski z Rosji. K. Wiktor z Zarszyna.

Hotel Langa. A. Charzewski z Przemyśla. F. Lewicki z Rymanowa. N. Jarczewski z Poznania. F. Rożański z Babuchowa. M. Klein, J. Pohl, J. Mandl i M. Schiffres z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

SŁUGI wszelkiej kategorji poleca Binro Mittiga, Sykstuska 2. 151

1227 **RUM,**
importowany prawdziwy Jamajka zł. 5·—
Wino Malaga
prima słodkie, wytrawne złr. 5·50
KONIAK
prawdziwy francuski najlepszy złr. 6·— wszystko za 4-litrową beczułeczkę lub też w cenie odpowiedniej w eleganckich koszach, każdy o trzech dużych butelkach, jakość wyborna, oclone i franko za zaliczką dostarcza **R. Maiti, Triest.**

Wyszczególnienia Paryż 1889: Złoty medal państw. Gent 1889: Srebrn medal państw.
HAIR-MILKON
(mlecz odmładzający włosy)
udziela siwiejącym włosom dawną młodzieńczą barwę. Skutek prawdziwie zadziwiający. Rude i jasne włosy ciemnieją. Nie blakuje nigdy. Całkiem nieszkodliwy. Skład główny **J. Grolich w Bernie** (Brünn) Dostanie we Lwowie u Z. Ruckera apt., w Krakowie u Redyka apt., w Rzeszowie u J. Schaitra & Co. 1247

10 sążni Siana na **sprzedaż**
Folwark Pokropiwna poczta Kozłów stacja Jezierna. 1248

OLEJ SŁUCHU. Wyciąg c. k. sekundarjusza **Dr. Schipek,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę,** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po złr. 1·50 wraz z opisem użycia we Lwowie u apt. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera; oraz w wszystkich większych aptekach w kraju. 1212

Kawior Uralski
wytworny specjał sezonowy
1166 Cena za faseczkę netto:

	pół kilogr.	cały kilgr.
Grube ziarnisty	złr. 2·30	złr. 4·—
Średni gruby	„ 2·15	„ 3·75
Średni	„ 2·—	„ 3·50

Franco za zaliczką pocztową poleca
E. H. Schulz, Altona bei Hamburg.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ulica Karola Ludwika 9.
przyjmuje 852
przedpłatę i ogłoszenia
po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

WILHELM SEITC
Łyczaków Nr. 10 we Lwowie,
PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
oraz mundurów,
przyjmuje wszelkie przerabiania, nicówki, reperacje i wywabiania plam.
Poleca się P. T. Szanownej Publiczności jako najtańszy warsztat krawiecki we Lwowie

Jest do sprzedania:
Siano bardzo dobre 100 kilogr. po 3 złr.
Słoma bardzo dobra 100 kilogr. po 2 złr.
Owies bardzo dobry 100 kilogr. po 7 złr.
Do pomieszczenia koni i bydła stajnie bezpłatnie.
Mega, powiat Wiżnicki na Bukowinie. Poczta i dworzec kolei żel. Berhomet nad Seretem. 1203 *Georg Flondor.*

Najlepszym pudrem jest
Leichnera puder tłusty
i Leichnera tak zw. gronostajowy (tłusty) puder.

Wyroby te uznanej dobroci używają z upodobaniem osoby najlepszych sfer towarzyskich i pierwszorzędne artystki. Nadają one twarzy młodzieńczy, świeży wygląd, przylegają znakomicie a niewidocznie i świeżo, znowu otrzymały złoty medal na wystawie w Melburno. — Dostanie w fabryce: **Berlin Schützenstrasse 31 i wszystkich składach perfumerji. Prawdziwy tylko w zamkniętych pudełkach, na których spodzie znajduje się wyciśnięta firma i znak ochronny.** — Należy żądać wyraźnie **Leichnera pudru tłustego.**

1239 **L. Leichner,** Parfumeur-Chemiker, k. belg. Hofth-Lieferant.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

4½% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 1193

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**



FABRYKA
MOEDLINGSKA
poleca
Na sezon karnawałowy!
Artykuły balowe.

Dla panów:

Meszty paryskie gemzowe	zł. 3·25 i 3·50
„ „ lakierowane	„ 4·— i 5·—
„ jasne okładane lakier.	„ 5·50
„ głęboko wycięte Maliére	złr. 4·80
Buciki kidowe	„ 5·—
„ okładane lakierem	złr. 4·50 i 5·50
„ satynowe okład. lakier.	złr. 5·—
„ jasne „ „	„ 6·50
„ lakierowane całe	złr. 5·75 i 6·—

Dla pań:

Meszty płytkie gemzowe	złr. 1·90
„ „ złote i lakier.	zł. 2 i 2·20
„ „ gemzowe złote i lakier. z kokardą	2·30, 2·35 i 2·60
„ takież haftowane	złr. 3·20
„ „ satynowe białe	„ 2·10
„ „ skórkowe białe haftow.	3·—
„ „ Chevreau czarne i złote	złr. 3·20 i 3·50
„ paryskie szamerowane atłasowe białe	złr. 2·50
„ takież złote i lakier	2·20, 2·50 i 3
„ „ prunel. franc. obcasy	2·50

Wielki wybór meszcików dla panienek i chłopczyków ze skórki złotej, gemzowej i marokinowej.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.
Filie: Kraków, ul. Grodzka 34; Czerniowce, Hauptstrasse 9; Brzeżany, Brody, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rzeszów, Suczawa, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnów, Tarnopol. 1157

1249 **„VOTUM“**
ogier ciemno-kasztanowaty,
pełnej krwi po Csatar, po Daniel O'Rourke, od Koncessji po The Reiver, stanowić będzie od 1. lutego klacze po 15 złr. i 2 złr. na stajnię w Wysocku p. Radymno, Utrzymanie klaczy liczyć się będzie po cenach targowych Jarosławskich.

Na sezon szkolny
SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety, papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkolne.
Na sezon szkolny
Na sezon szkolny

!Najtańsze źródło do nabycia!

wszelkich potrzeb
do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej:

BAWEŁNY, nici i wełny do robót drutowych
WŁÓCZKI berlińskiej, perskiej, smyrneńskiej, Harasu, Filozeli, Sznelki i Paciorek
WSTĄŻEK, Wypustek, Szlarek, Wstawek i Koronek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
MYDEŁ, Perfum, Wody kolońskiej, Grzebieni i Szczotek
PORTEMONAIS, Woreczków i Sakiewek
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft,

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
jako to:
Harmonik ręcznych i ustnych, Horophonów, Cyter, Skrzypiec, Gitar itp.
Strun wszelkich i przyborów do reperacji fortepianów
w Handlu pod firmą:

A. SEDLAK

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

841 **„ŁOWIEC“**
Organ galic. Towarzystwa łowieckiego
pismo poświęcone sprawom myśliwstwa i ochrony zwierząt łownych,
wychodzące we Lwowie, rozpoczanie z 1. stycznia 1890.
trzynasty rok swego istnienia.

W rocznikach ubiegłych zamieścił „Łowiec“ bardzo cenne prace pierwszorzędnych znawców myśliwstwa i miłośników przyrody. Oprócz tego utrzymuje bogatą kronikę myśliwską i rybacką, sprawozdania z łowów i t. p.

„Łowiec“ wychodzi raz na miesiąc w zeszytach dwuarkuszowych wielkiego formatu i kosztuje rocznie 5 złr. czyli 10 marek, 12 fr. i 5 r. s. dla Królestwa Polskiego i Rosji. — Przyjmuje ogłoszenia tyczące się spraw myśliwskich za opłatą 10 ct. od wiersza.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Teatralna Nr. 18.

Piotra Möllera TRAN WĄTROBIANY
przez lekarzy uznany najskuteczniejszy i **przyjemnie smakujący** przeciw
cierpieniom piersiowym i płucnym,
zołzom, liszajom, osłabieniu etc. 10[illegible]
Cena za flaszkę 1 złr.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materjałów.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia dla mężczyzn pod tytułem:
OFFICJUM
czyli
„Powinność codzienna Chrześcian“
zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:
za egzemplarz broszurowany . . . . 1 złr. —
„ „ oprawny w płótno . . 1 „ 50
„ „ „ w safian z klamrą 2 „ 50

Znana od 40 lat prawdziwa C. k. radcy dentysty nadw. **Dr. POPPA WODA ANATERYNOWA** jest do nabycia w znacznie **zwiększonych flaszkach po 50 ct., 1 złr. i 1·40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.**

Jedynie prawdziwy puder paryski
wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym a nadaje płci świeżość i gładkość. Biały, różowy i blado kremowy. Cena pudełka 50 cent.

MYDŁA LECZNICZE BERGERA
wyrobu G. Hell'a w Opawie, jak smołowe, dziegciowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjolowe, borowe, jodowo-potasowe używane ze znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry,

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli
Grolicha „MAŚĆ ZDROWIA“
(Crême) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa itd. nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna
Augsburgska esencja życia
doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak: bolu głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom itd. Cena 50 ct. i 1 złr.

Prof. Dr. Liebera Elixir na nerwy
niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak bolu głowy, newralgiom, biciu serca, braku apetytu itd. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po 2 złr., 3·50, 6·50. Broszura „Pociecha chorych“ grat. i franco

Herbabny'ego
Syrop z podfosforanu wapn. żel.
wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, bladnicy, skrofułom, anemii, suchotom w ich zarodku itd. Cena fl. z broszurą dr. Schweizer'a 1 złr. 25 ct.

Zygmunta Ruckera
APTÉKA



we **LWOWIE** utrzymuje na swym składzie obok wszystkich innych specyfików i wyrobów pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych także następujące:

Czerny'ego
TANNINGENE
jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 złr. 50 ct.

Dr. Rosy Balsam życia
od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek znakomicie działa przy wszelkich dolegliwościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniość, bo cena flaszki 50 centów.

Eau de Lys de Lohse
używana do mycia twarzy, działa zbawiennie na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatność i miękkość. Cena 1 złr. 40 ct.

J. Pserhofera PIGUŁKI
krew czyszczące doskonały środek domowy przeciw zatkaniu, kurczom żołądkowym itd.
1 pudełko 15 pigułek 21 ct. — 1 rulon 6 pudełek 1 zł. 05 ct.
Prawdziwe tylko z czerwonem facsimile podpisu wynalazcy.

Premiowany: Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1881.
J. Mack'a przetwory z igieł sosnowych:
Eteryczny olejek sosnowy używany przy chorobach piersiowych do inhalacji, wcierań i wietrzenia pokoi.
Ekstrakt sosnowy do kąpieli znakomicie zastosowany do cierpień reumatyzmowych i przeciw gośćcowi.

Nie kaszlaj! Ekstrakt miodowo-ziołowo-słodowy i takież cukierki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu zbawiennie działają przy wszelkich cierpieniach piersiowych i krtani, jak przy kaszlu, kokluszu, zaflegmieniu itd.
Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Maść Sihulskiego
zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opalenizny słonecznych a to w jak najkrótszym czasie. Cena słoika 35 ct.; większego 70 ct.

KROPLE MARIAZELSKIE
znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtaczce, cuchnącej woni z ust, kamieniom moczowym i wogóle cierpieniom przewodów pokarmowych śledziony i wątroby. Cena 40 i 70 ct. Baczność przed falsyfikatami!

Aptekarza F. J. Kwizdy
Płyn restytucyjny dla koni
niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak: sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozdęciu ścięgien, zwichnięciom itd.
Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. 40 ct.

501

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Wałowej; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Mme MARIE
uczennica Wortha.
NAUKA KROJU damskiego
ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie. — **Wpisowe 2 złr.**
FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.
Ulica Akademicka l. 12, parter.
Ulica Akademicka l. 12.
Ulica Akademicka l. 12.

SILBERSTEIN
w Czerniowcach.

BENEDYKT SILBERSTEIN
Optyk i Mechanik
w Czerniowcach
poleca
BINOKLE TEATRALNE
Binokle wojskowe, Dalekowidze, Okulary, Cwikiery, Lornetki, Barometry, Termometry, Stereoskopy, Maszynki elektryczne w największym wyborze i po najtańszych cenach.
Wszelkie reparacje uskutecznia najtaniej. — Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą.
Adres: Benedykt SILBERSTEIN
w Czerniowcach w Rynku.
OPTYK i MECHANIK

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH 1666
MARYI MATYSIEWICZ
przy ulicy Sobieskiego l. 12. we Lwowie
przyjmuje wszelkie w zakres krawieczczyzny wchodzące zamówienia po najprzystępniejszych cenach oraz nauka kroju francuskiego.

Trwałe i tanie obuwie
wszelkiego rodzaju — wykonuje
FRANCISZEK MERTA
przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).